Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEN
16. KWIETNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450
NR. 88. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

CENY OGŁOSZEN	
Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Na Wielkanoc r. 1922.

Tegoroczne święto Zmartwychwstania zastaje ludzkość przy niezmiernie trudnej pracy nad odbudową wiązadeł międzyspołecznych, które wojna i nienawiść zniszczyła. Jednak nie w imię braterstwa i solidarności chrześcijańskiej podjęto tę budowę, ojcem jej jest wyłącznie interes. I dlatego to ciągle jeszcze niepewnym wydaje nam się los tego ogromnego, przed kilku dniami rozpoczętego dzieła. Wiemy przecież, że interesa różnych narodów przemawiają do siebie niezrozumiałymi zazwyczaj językami. I budowlę więc genueńską spotkać łatwo może los wieży Babel...

Odbudowa stosunków gospodarczych i kulturalnych między narodami świata — to niewątpliwie ogromnie ważny i szczególnie trudny problem, jaki stoi dziś przed rządami państw do rozwiązania. Ale nie jest to przecież jedyne pobojowisko, zasłane ruinami, które czeka na robotników. O ileż ważniejszemi i okropniejszemi są zniszczenia w sferze moralnej człowieka i całej ludzkości, która ostatnią wojnę przeżyła! Ileż tu ruin uprzątnąć, ile gmachów trzeba odbudować i to od fundamentów! Żaden Kongres nad tem nie obraduje, żaden rząd o tem nie myśli. Byle się kurzyło z jak największej ilości kominów, byle pociągi przewoziły coraz więcej bogactwa, byle powrócił dawny zbytek i łatwość życia czasów przedwojennych!...

A przecież, jak ostatnia katastrofa była wynikiem i przejawem głównie rozbicia moralnego, tak i odbudowa w najogólniejszem tego słowa znaczeniu musi wyjść ze sfery moralnej człowieka. Dziś tą prawda zdobywa zwolenników coraz liczniejszych. Coraz jaśniej widzimy, że typowe klęski społeczne i gospodarcze, jakie nas nawiedzają, mają źródło w zwichniętej równowadze etycznej ludzi i że tę równowagę trzeba przywrócić jak najprędzej, jeśli mamy przyjść do zdrowia. Jest to zagadnienie główne współczesnych czasów i to we wszystkich krajach.

Tę odbudowę moralną podejmuje dziś, jak już tylekroć w historyi, stary Kościół powszechny, piastun i wykonawca idei Chrystusowych w dziejach. Jakby w przewidywaniu trudnych zadań obecnej doby, Kościół szybko udoskonalał w ostatnich 20 latach swe organy i swe metody działania. Pontyfikaty Piusa X i Benedykta XV były okresem reform wewnętrznych, a dziś przychodzi pora na głębokie przeoranie gleby wyostrzonym już pługiem. Na stolicy Piotrowej zasiada papież, jak nikt inny, powołany do takiej pracy. Oczy całego świata, walczącego rozpaczliwie z zalewem zła i powrotem barbarzyństwa, zwracają się z ufnością po jego wskazówki. W kościele potęguje się intenzywność życia religijnego a miliony ludzi, dawniej omijających drzwi świątyń, stają się połowem obfitym dla rybaków Bożych. Skołatane nawy zapuszczają kotwice w konfesyonałach. Zasmuceni odnajdują tam radość i wartość życia, prześwietlonego już światłem wieczności. Jak w średniowieczu, tak i teraz, kościoły są jedynem źródłem entuzyazmu i idealizmu. Gdy nauka stoi zdezoryentowana przed obrazem zniszczeń, jakich stała się współwinną, to wiara żwawo pracuje i buduje. Czuć nowe życie w świecie pod znakiem **fides intrepida**.

W święto Zmartwychwstania żywiej niż kiedyindziej odczuwamy ową zdobywczą i odnowicielską moc, z jaką dziś idzie w nowy okres dziejów chrześcijaństwo. Przed oczyma naszej duszy staje Chrystus, Zwycięsca nad śmiercią i złem i mówi do nas wszystkich, upadających nieraz i znużonych: Ufajcie, jam zwyciężył świat!“ Idea chrześcijańska święci w tym dniu pamięć największego tryumfu i z niego czerpie siłę, której nie złamie żaden zawód i żadna dziejowa zawierucha.

Radosny ton wielkanocnych świąt brzmi ze szczególną siłą w Polsce, gdzie katolicyzm wychował duszę narodu. Przez okres niewoli budziła w nas Wielkanoc wiarę w nasze zmartwychwstanie polityczne, obecnie w wolnej Polsce, gdy spiżowe dźwięki Zygmunta popłyną od Wawelu przez budzące się do życia pola, usłyszymy w nich wiosenną, radosną pobudkę do własnych moralnych a tak niezbędnych zmartwychwstań. Polska już zmartwychwstała, teraz kolej na jej synów.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Zmartwychwstanie.

Fantazya dramatyczna w 5 obrazach ku czci Adama Mickiewicza.

Dedykacya (Ksaweremu Pusłowskiemu).

Wśród największych ucisków myśleliśmy, bracie,
że powstanie jak Chrystus, w białej jak śnieg szacie,
i że waśnie i spory upadną na twarze,
jak upadły przed grobem postawione straże,
i że każdy Ją pozna po łamaniu chleba,
i że ran Jej dotykać nie będzie potrzeba.

Atoli, choć jak Łazarz dźwignęła się z łoża,
obleczona w niezgodę od morza do morza,
nędzarka bez chorągwi i bez aureoli,
bijmy w dzwony, albowiem skrzepi się powoli,
rozejrzy się po niebie, rozejrzy po ziemi
i przyjdzie do serc naszych — drzwiami zatkniętemi!

OBRAZ IV.

Dziedziniec zamkowy na Wawelu. Noc — księżyc.

Przywódca.

Głośniej mury!
Szepty wasze zwichnęły osadę mych skrzydeł
i wyłamały do góry,
że już nie mogłem nadół skręcić lotu!

Kochanek przez sen tylko widzianych mamideł,
nie cierpiąc rzeczy ziemskich nędznego obrotu,
gardzący istotami powszedniej natury,
słuchałem i wołałem przy każdym szeleście,
co z waszych baszt, niewolą pokalanych, spływał:
„zaprawdę nie zginęła, póki wy jesteście,
chociażby cały naród dogorywał
i trawiony łaskami jego carskiej mości
bredził: Ah! a!... Powstańcy! a!... pękną z zazdrości“!

Poezya? — Nie poezya. Kogo noc wychowa
temu królem nie może być orzeł, lecz sowa;
ten jaskółką nazywać musi nietoperza,
lwem szczura, co na jego dobytek uderza,
przyjacielem robactwo, co w więziennej celi
aż do śmierci stół, barłóg i śledztwo z nim dzieli,
niebem siecią pajęczyn srebrzone sklepienie
a siedliskiem ludzkiego uczucia — kamienie!

Płakałyście nademną, gdyśmy byli sami,
czystemi, rzęsistemi, prawdziwemi łzami.
Pamiętam je na pleśniach jak na rzesach drżące,
potem jakby po twarzy po ścianie płynące,
a jeśli która z góry na skroń mi upadła,
to całkiem jakby matka przy łożu usiadła
i widząc, że jej dziecko wytrzymać nie może,
w milczeniu, pochylona, łzą skrapiała łoże.

O drogie mury moje! A ileż rabunków,
pożarów i dziejowych, strasznych rozrachunków
godziło w was, a wyście o kielnię wołały
każdą belką na poły rozdartej powały,
i oknem wyłupionem i cegłą zranioną,
dopóki was powoli z ran nie wyleczono!

A gdy przyszli murarze i prace zaczęli,
to szczyt wasz nie narzekał, że się go nie bieli,
dach nie szemrał, że mimo roboty przecieka,
okno, że na zwyczajne szyby darmo czeka,
ale cała budowla mając jedną wolę,
wiedziała, że fundament leczy się — na dole!

U nas bywa inaczej, kamienna gromado!
Wszystko, zawsze i wszędzie nazywa się zdradą.
„Ha! Bo czyż to nie zdrajcy? Patrzcie! Grzebią w piachu“
krzyczy na widok wapna wzburzony głos dachu.
„Ha! Bo czyż to nie zdrajcy, albo nie półgłówki?
Patrzcie — krzyczy piwnica — bawią się... w dachówki“!

I radź tu, dźwigaj, buduj, wybrnij z tego cało!...
O drogie mury moje! Tak się zmartwychwstało! —
zamiast gorzeć, promienieć, społeczeństwo jękło —
wyście ten jęk przetrwały a mnie — serce pękło!

Wieszcz.

Gdy pełnisz cnotę, cierpisz trudy i kłopoty,
jeszcześ nie jest cnotliwy, tylko szukasz cnoty.
Wtenczas powiesz człowieku, żeś godzien zbawienia,
jeśli zdołasz wnijść w piekło i nie czuć płomienia.

Przywódca.

Ktoś ty?! Upiór? Widziadło? Co to wszystko znaczy?!

Wieszcz.

Wybiło dwie godziny: miłości, rozpaczy,
a teraz następuje godzina przestrogi.

Potrzeba wyrwać chwasty! powyrzucać wrogi:
bankierze i przekupnie, co od pierwszej chwili
dom wolności w jaskinię zbójców zamienili!
A potem, oczyściwszy z kramów Polską ziemię,
trzeba uczyć jak Chrystus Pan w Jeruzalemie,
wołając wielkim głosem: „miejcie wiarę Bożą,
albowiem pięści wasze świata nie zatrwożą!“

Słabiście! — zawieszeni pomiędzy łotrami,
z których jeden Molochem dobrobytu mami,
drugi, kusząc że ludy słowiańskie scspoli,
zna tylko prawo knuta, heroizm — niewoli,
zginiecie, jeśli walczyć będziecie ich bronią,
jeśli się wasze miecze nie dzwony rozdzwonią!
Kędyż macie katorgi? Kuźnie? — Ot, lepianki!
Ot, igraszki, jakgdyby ptasząt zalecanki,
jak srebrny szmer strumyka! — A tam, na zachodzie,
na wschodzie... słuchaj! słuchaj nieszczęsny narodzie,
i pojmij, że z Cyklopem zbratanego cara
nie pokona twój rozum, ale twoja wiara!

Car Piotr dotąd nie runął! Nie prysnął w kawały!
Rozpuścił rumakowi wodze, i ze skały
rzucił się koń szalony i zarył kopyta
w piersiach tłumu, i carstwem cała Rosya zgrzyta,
jęczy jak położnica, we własnej krwi brodzi,
póki się z cara Piotra car Piotr nie narodzi!

A wówczas Europa, jakby trzej królowie,
przyniesie złoto, mirrhę, kadzidło — i powie:
„oto jest polska wolność, majętność i siła,
weź ją, iżby na wieki berło twe zdobiła“.

Lecz jeżeli przed łuną przemocy i szału
zaświeci Betleemska gwiazda ideału
i wędrując przystanie nad wawelskim grodem,
by świadczyć żeśmy ludu Bożego narodem,
wówczas pokłon oddadzą nam oręzne państwa
i wówczas w przepaść runie kaskada tyraństwa!

Dwie kultury.

„Francyo, ty jesteś światłem wśród nocy!“

Po zwycięstwie małej Japonii nad kolosem rosyjskim cały świat miał na ustach jedno hasło: Ex Oriente lux!

Odkryto jakby poraz pierwszy ojczyznę kwitnącej wiśni, cieszono się, studyowano, zachwycano wszystkiem, co japońskie. Europa uklękła poraz pierwszy przed duszą Dalekiego Wschodu, której bohaterstwo olśniewało pogrążony w hedoniźmie stary świat, jak słońce wyhaftowane na japońskich sztandarach. Wszyscy chcieli przeniknąć tajemnicę, której państwo Syna Nieba zawdzięczało swą wielkość i powodzenie. A jednak czemże był tryumf Japonii, czem donioslość jej zwycięstwa w porównaniu z tryumfem Francyi, odniesionym przy pomocy koalicyi nad Germanami?

Czy nie słuszniej należałoby dziś przypomnieć słowa wyrzeczone po tej wojnie przez jednego z aliantów:

„F r a n c y o, t y j e s t e ś ś w i a t ł e m w ś r ó d n o c y....“

A jednak, przyznajmy się do winy, nie badamy tajemnicy tryumfu Francyi, istoty jej wielkości i jej siły z takim zapałem, z jakim badaliśmy tajemnicę Japonii. Dlaczego?

Bo jakkolwiek politycznie wyzwoleni, duchowo jesteśmy wciąż jeszcze od pogromionych Niemców uzależnieni, względnie uzależniamy się sami, oglądając się za obrożą, która nas gniotła.

Terminujemy niemal wszyscy nadal, jedni głośniej, drudzy ciszej — w kulturze niemieckiej i nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie ta kultura odniosła w tej wojnie najhaniebniejszą klęskę, że wojna światowa była ostatecznem zmierzeniem się tej kultury z francuską, a równocześnie była krwawym osądem, która z tych dwu kultur ma racyę życia, która ma wartości ogólno-ludzkie i wieczne, twórcze i zapładniające dla pokoleń i narodów, na nowo w życie wstępujących.

Dziś więc, kiedy się sąd Boga „rozgrzmiał“ ponad narodami, dziś jest naszym obowiązkiem doniosłość tego epokowego wydarzenia uświadomić sobie i pogłębić, aby tem ochotniej i skwapliwiej czerpać z życiodajnego źródła siły i odrodzenia to, co dla naszego życia i rozwoju potrzebne.

Istotę i charakter kultury niemieckiej określił znakomity współczesny francuski uczony i biskup ks. Baudrillart, w ten sposób: „Niemcy są krajem z gruntu fałszywych nauk i skrajnej negacyi“.

Czy można znaleść lepsze określenie dla ojczyzny Hegla i Goethego, Schoppenhauera i Heinego, Marksa i Nietschego?

Czy jest kraj, z któregoby w ciągu ostatnich wieków wyszło więcej fałszywych i negatywnych, destrukcyjnych i nihilistycznych doktryn jak z Niemiec?

W przeciwstawieniu do Niemiec, Francya jest ojczyzną wszelkiego pozytywnego postępu na polu moralnem i intelektualnem.

Zawsze szła jako przodownica cywilizacyi, broniąc haseł wolności i sprawiedliwości, a tem samem zasady harmonii między narodami i w obronie tych zasad nie szczędziła trudów, ani krwi. Dlatego też stanęła otwarcie na kongresie po stronie Polski.

Jako wyrazicielka najwyższej myśli cywilizacyjnej Europy, Francya głosiła zawsze zasadę wolności ducha i dowodziła jej istnienia we wszystkich gałęziach wiedzy współczesnej. Myśl francuska była zawsze żywa i swobodna, czerpiąca swą siłę jeśli nie z głębokiego poczucia wyższości ducha nad ciałem, to w każdym razie z jego niezależności.

Jakże dalekim od tych właściwości jest duch niemiecki!

Ciężki, niewolniczy, zamykający w zmechanizowane systemy każdą twórczą myśl, duch niemiecki usiłował całą ludzkość, podobnie jak swój naród, zamknąć w niemieckiej kasarni, która stała się arcywzorem bezdusznej, brutalnej, zmechanizowanej dyscypliny.

Niemcy odznaczając się umiejętnością traktowania i opanowywania surowej, barbarzyńskiej materyi, zaczęli pierwsi w Europie traktować ludzi jako bezduszne maszyny. Społeczeństwo ludzkie — to w sensie niemieckim — kasarnia, albo fabryka. Ludzie są narzędziami burzenia lub budowania. To też trzy główne instrukcye wydoskonalone przez Niemców opierają się o jedną i tą samą zasadę bezdusznej dyscypliny: szkoła, fabryka i kasarnia.

W tych instytucyach poczęła się budowa owej potwornej machiny wojennej, która spadła w roku 1914 na cały świat, aby go swym ciężarem przywalić i zmiażdżyć.

Ale Opatrzność zrządziła inaczej i świat raz jeszcze został uratowany.

To, co o duchu francuskim i niemieckim powiedziałem ogólnie, możnaby wykazać szczegółowo w każdej dziedzinie kultury.

A naprzód na polu religijnem.

Religia, a zwłaszcza Bóg — w pojęciu francuskim, jest czemś jasno określonem i zdecydowanem, jest pojęciem pozytywnem. W pojęciu niemieckim — Bóg rozpływa się w mgławicy filozoficznego panteizmu, albo jest specyalnie państwowym Bogiem cesarstwa. W ostatniej wojnie widzieliśmy, jak na arenie wojny światowej cały naród niemiecki, utożsamiwszy się z Bogiem, usiłował w oczach świata odegrać rolę samego Boga i staczał się na najniższy stopień materyalizmu.

Na polu filozofii Niemcy szczycą się epitetem „narodu filozofów“. Istotnie filozofowie niemieccy pobudowali potężne, imponujące wymiarami systemy filozoficzne, powiedzmy ściśle, jedyne wielkie systemy od czasów greckich. Systemy te jednak, oderwane od rzeczywistości, podobne są do niemieckich koszar: bezduszne, zmechanizowane, skamieniałe. Takim także jest system największego z nich, Kanta, który wtłoczył myśl ludzką w system rodzajów, kategoryi i pryncypiów, jak żołnierzy do koszar. Uwięziony w tych systemach duch ludzki, oderwany od rzeczywistości, obwarowany chińskim murem zakazów, podobnie zresztą jak i niemiecki obywatel traci zupełnie swój twórczy rozmach i niezależność. Myślenie w filozofii niemieckiej przeistacza się w olbrzymią fabrykę pojęć, sądów i wniosków, które się tworzą na podstawie mechanicznych praw.

W przeciwstawieniu do „narodu filozofów“ Francuzi się narodem obserwatorów. Ich genialny zmysł obserwacyi wstrzymuje ich od bezpłodnej spekulacyi, od budowania metafizycznych pałaców w próżni abstrakcyi, w rozbracie z życiem i rzeczywistością. Francuzi przeciwstawiając się wielkim racyonalistycznym spekulacyom dawnych metafizyków, stworzyli kierunek w filozofii, noszący ogólną nazwę pozytywizmu. Właściwością tego kierunku jest jego związanie z życiem i rzeczywistością, jest nie tyle uprzedzanie życia przez jałową spekulacyę, jak raczej wyczekiwanie na doświadczenie, na eksperyment.

Myślenie nie jest dla Francuza funkcyą mózgu, odbywającego swą robotę na zasadzie mechanicznie działających praw, ale jest twórczą potęgą, wprawdzie prawom podległą, ale jednak czerpiącą z nich nie swoje uzależnienie, lecz swoją siłę. Myśl francuska jest więc opartą o zasadę indywidualnej wolności i w każdem swojem drgnieniu protestuje przeciw zmechanizowaniu i niewolniczości, której hołduje filozofia niemiecka. Trzymając się zdala od mrzonek spekulacyi niemieckiej, myśl francuska usiłuje jednać — zgodnie zresztą z swą tradycyą, teoryę z praktyką, abstrakcyę z rzeczywistością.

Dzięki tym właściwościom swego ducha, Francya zapoczątkowała po r. 1870 świetny rozwój ścisłej wiedzy na polu matematyki, fizyki, chemii, nauk przyrodniczych, medycyny, wszędzie podkreślając ważność inicyatywy i twórczego ducha ludzkiego.

Ten duch okrył nieśmiertelną sławą nazwiska Pasteura, Poincarego, Berthelota, Charcota, Taine'a, De Tarde'a, Lebon'a, Bergsona. Z niego wyszła sława dzisiejszej Francyi i jej przodownictwo w cywilizacyi europejskiej.

A jeśli francuski duch wolności, duch twórczej inicyatywy, święcił takie wielkie tryumfy na polu wiedzy ścisłej, to cóż powiedzieć o dziedzinie sztuki, w której Niemcy zawsze uznawali swoją dorobkiewiczowską niższość.

W chęci dorównania Francyi, Niemcy usiłowali zanalizować wszystkie objawy twórczości artystycznej i z olbrzymiego wysiłku na tem polu wyszły znów niby babilońskie gmachy olbrzymie, ciężkie systemy estetyków niemieckich. I już się im zdawało, że zbadali wszystkie tajniki twórczości artystycznej. Było to przed wybuchem światowej wojny. Urządzono ogólny zjazd estetyków z całych Niemiec, na który zaproszono przedstawicieli wszystkich państw. Francuzi, którzy, jak wiadomo, odznaczają się niezmiernym zmysłem estetycznym, rozwiniętym na podstawie ścisłej obserwacyi przyrody i dzieł sztuki, wysłali tylko jednego delegata, który w ciągu parodniowych, przeładowanych referatami niemieckich uczonych obrad mówił tylko raz i to przez dziesięć minut. Ale to, co powiedział w 10 minutach, miało taką wartość, że wszyscy zebrani uczeni zgodnie przyznali, iż przewyższało wszystko, co oni przez parę dni o twórczości artystycznej w swych referatach i dyskusyach z trudem wypracowali.

A wreszcie! Nawet na polu przemysłu wyższość Francyi jest tak uznaną, że przeszło w przysłowie, iż co „Francuz pomyśli, to Niemiec wykona“. Wszystkie wynalazki francuskie znajdowały natychmiastowe zastosowanie w Niemczech, skąd później rozchodziły się po całym świecie jako wynalazki niemieckie.

Obraz przeciwstawienia się obu wymienionych kultur rysuje mi się w następujących skrótach: z jednej strony szczery pęd do prawdy, z drugiej poprzestawanie na jej pozorach, z jednej wiara w twórczego, niezależnego ducha, z drugiej jego zmechanizowanie i niewolnicze spętanie we formach, z jednej pozytywna wiedza, z drugiej negatywne, destrukcyjne doktrynerstwo, z jednej indywidualna wolność, z drugiej podporządkowanie jej mechanicznie pojętej organizacyi.

Czy można jeszcze wobec tego pytać, gdzie leży siła odrodzeń, a gdzie niemoc i niewola ducha?

Bogu dzięki, że nas uwolnił od strasznego upiora niemieckiego „Weltherrschaft“ i że znów przyświecać nam będzie gwiazda myśli francuskiej.

A teraz zestawmy bilans szkód, jakie poniosła bodaj jedna tylko polska literatura, od czasu jak zaczęła popadać w zawisłość duchową niemiecką. Zawisłość ta sięga czasu dość dawnego, bo początków romantyzmu polskiego.

Przed oczyma naszemi ukazuje się olbrzymia postać Mickiewicza, na którego Dziadach zaciążył fatalnie Werter i Faust Goethego. Dziś zdajemy sobie sprawę, że wpływ niemiecki ponosi całą odpowiedzialność za to, co było w Mickiewiczu mętnego, bałamutnego, załamanego.

Geniusz naszego wieszcza tak jasny, tak realny i pozytywny załamał się w przeklętym kole wpływów niemieckich; zmienił do niepoznania. Trzeba było dopiero bezpośredniego zetknięcia się jego z kulturą francuską na gruncie Paryża, aby mógł się wyleczyć z wszystkich zamroczeń, naniesionych przez kulturę niemiecką i stworzyć utwór tak harmonijny, jasny i tak doskonały, jak Pan Tadeusz, w którym się nasz wieszcz poraz pierwszy może w życiu całkowicie odnalazł.

A cóż powiedzieć o Zygmuncie Krasińskim, który wpadł w zawrotną orbitę heglowskiej spekulacyi i od tego czasu mimo współdziałania Cieszkowskiego, nigdy już więcej nie odzyskał tego jasnego na świat spojrzenia, które miał w Irydyonie i Nieboskiej. Cóż wreszcie powiemy o trudzie polskich filozofów, których klasyczną myśl mąciły długie lata systemy metafizyczne niemieckich dyalektyków.

Mimo silnie rozwiniętej w Polsce wpływologii, nie wykazano dotąd zupełnie, nie tknięto niemal sprawy fatalnego oddziaływania niemieckiej romantyki na polską. Jest to pole otwarte.

Im dalej sięgniemy w literaturę, tem wpływów niemieckich więcej.

Okres pozytywizmu, zwłaszcza krakowskiego z Asnykiem na czele poszedł świadomie w niewolę kultury niemieckiej. Dla Asnyka skończyła się ta eskapada zupełnem wyjałowieniem talentu. Dla mniejszych poetów w rodzaju zszylleryzowanego Józefa Szujskiego zatraceniem się niecofniętem. Nie pomogły zaklęcia St. Tarnowskiego, ani pochwały i hymny całego towarzystwa adoracyi ówczesnych stańczyków. Nikt i nic nie uratuje tych poetów od małozaszczytnego miana grafomanów. Było to zło — wyroczne następstwo wpływu ojca wszystkich dramatyzujących grafomanów — Fryderyka Szefera.

Jedynie pozytywizm warszawski, który od początku utrzymywał kontakt z umysłowością francuską, ratuje honor myśli polskiej w tym okresie. To też nikt dziś nie powie, że Faleński wyjałowiał, albo że Świętochowski ugrzązł w grafomanii.

„Młoda Polska“ jeszcze smutniejsze pozostawiła świadectwo wpływu niemieckiego na polską twórczość literacką. Typowym przykładem tegoż jest twórczość Stanisława Przybyszewskiego, która mimo zaprzeczań autora nosi tak wybitne wpływy niemieckiej knajpy. Przybyszewski przyniósł nową sztukę „direkt von Berlin“, jakby powiedział Wyspiański.

Coby się stało z całą sztuką Młodej Polski, gdyby nie opatrznościowe zetknięcie się St. Wyspiańskiego ze sztuką nową na gruncie francuskim w Paryżu?

Przybyszewski i Wyspiański są to dwa najwięcej klasyczne przykłady działania duch

odrębnych kultur na duszę polską, niemieckiej i francuskiej.

Przybyszewski jest obrazem haniebnego wprost i destrukcyjnego oddziaływania kultury niemieckiej na genialnego poetę.

Wyspiański natomiast reprezentuje wszystkie świetne strony wpływów kultury francuskiej.

Dziś nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy w okresie Młodej Polski wpadli pod wyłączny wpływ niemiecki — byłaby to najsmutniejsza faza naszej literatury, prawdziwie dekadenckiej i deprawatorskiej.

Od wybuchu wielkiej wojny światowej toczy się dalej głucha walka obu wspomnianych kultur na terenie Polski.

Pierwsi futuryści i ekspresyoniści cwałem pobiegli pod sztandar upokorzonej co dopiero kultury niemieckiej. Trzeba bowiem jeszcze raz publicznie stwierdzić, że futuryzm i ekspresyonizm są w Polsce pochodzenia rosyjsko-niemieckiego. Owa deformacya języka, pisowni, gramatyki, stylu, logiki, zdrowego sensu i dobrego smaku, tak hałaśliwie rozreklamowane przez żydowską hołotę, przychodzi do nas w drodze szmuglu wprost z Berlina.

Francya natomiast, Francya zwycięska otrząsła się z futuryzmu, jakby ze strajku komunistycznego i z całą siłą podkreśla dziś potrzebę konserwowania tradycyi literackiej i broni się przeciw bolszewizmowi w sztuce.

Lecz o tem w Polsce mało kto wie. Czy nie jest to jeden dowód więcej naszej zawisłości kulturalnej od Niemców?

Wpływ ten posiada w Polsce już swoją historyę, dostarczającą dość materyału, aby szczegółowo wykazać to, co tu tylko w napomknieniach przytoczyłem. Może znajdzie się kiedyś bezstronny historyk literatury, który się bliżej tem zagadnieniem zajmie. Jest to zawsze wpływ negatywny. Że nawet Niemcy sami są tem zjawiskiem uderzeni, tego dowodzi zdanie Niemca, jednego z najlepszych znawców literatury powszechnej, Dra Karola Bussego. Oto co Karol Busse pisze w tej sprawie: „Zetknięcie się słowiańskich literatur z niemiecką okazuje się dla nich największem nieszczęściem. Dlatego najoryginalniejszą ze słowiańskich literatur jest ta, która się najbardziej od wływów germańskich oddala — to jest rosyjska“. (Gesch. der Weltlitteratur).

Jest to chyba najwięcej bezstronny sąd, jaki mógł w tej sprawie ze strony obcych być wydany. Zamyka on z góry usta tym zapaleńcom, co, tkwiąc po uszy w kulturze niemieckiej nie widzą, że są ogarnięci chorobą. Czas już najwyższy, aby wyzwalanie się od wpływów niemieckich dokonało się w tych dzielnicach Polski, które, chcąc czy nie chcąc najwięcej we wpływach niemieckich ugrzęzły. Nie chcę przez to powiedzieć, że winniśmy się uzależniać tendencyjnie od kultury francuskiej. Najlepiej bowiem nie uzależniać się od nikogo. Ale jakkolwiek starym jesteśmy narodem, to jednak mamy bardzo młodą cywilizacyę. Powołani wyrokiem dziejów, aby ją dalej prowadzić i rozwijać, nie możemy zrywać z tradycyą, która przekazuje nam swe wieczne i ogólno-ludzkie wartości.

Najwyższe wartości cywilizacyi świata umiała w formie niesfałszowanej utrzymać tylko Francya. Dlatego też tylko ona może być naturalną nauczycielką dla młodych cywilizacyi, które też ją w tej pracy zastąpić i wspomóc muszą.

Tryumf Francyi — to tryumf prawdziwej cywilizacyi. Z nią współdziałać duchowo — to znaczy współdziałać z rozwojem prawdy na świecie. Postulat ten cięży przedewszystkiem na tych państwach, z których pokonany Germanin wprawdzie ustąpił, ale pozostawił w nich trujący je jad, płynący z jego kultury.

W Krakowie 13 kwietnia 1922.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Zapomniane aforyzmy Sienkiewicza.

W przyszłym miesiącu ukaże się na półkach księgarskich spory tom, obejmujący „Pisma nieznane i niewydane“ Sienkiewicza, a przygotowany do druku przez niżej podpisanego. Złoży się na ten tom kilka nowel (a wśród nich przepyszna nowela „Co się raz stało w Sydonie“), komedya „Zagłoba swatem“, różne wrażenia artystyczne i literackie, wspomnienia pośmiertne, wrażenia z podróży, wspomnienia osobiste, przemowy i odezwy (do własnego narodu i do cudzoziemców), wreszcie poezye i aforyzmy.

Do aforyzmów miał Sienkiewicz talent szczególny, pełno ich też w jego powieściach współczesnych. Lecz aforyzmy, rozproszone po powieściach, nie wejdą w skład „Pism nieznanych i zapomnianych“, ukażą się tam te jedynie, które bądź to drukowały różne jednodniówki, bądź to znalazły się w rękopisach pośmiertnych. Razem będzie ich trzydzieści dziewięć.

Oto próbki:

„Kobiety umieją być nietylko nadpannami i nadżonami, ale i nad... mężami“.

„Hygiena i miłość nigdy nie będą w zgodzie, albowiem pierwsza poleca owoce dojrzałe, a druga ich nie znosi“.

„Miłość należy do kosmetyków, albowiem nieszczęśliwa wybiela, szczęśliwa różuje“.

„Szczęście to taka roślina, którą warunki zewnętrzne mogą rozwinąć lub zniszczyć, ale trzeba je zasiać i wyhodować we własnem sercu, gdyż inaczej nie ma z czego wyrastać“.

„Głupi to młot, który myśli, że gwoździe dlatego istnieją na świecie, żeby miał kogo bić po głowie“.

Niestety, ten zbiór aforyzmów Sienkiewicza nie będzie jeszcze zupełny: niektórych (zwłaszcza niedrukowanych) nie udało się wydawcy dostać, niektóre, choć były drukowane, wydawca przeoczył. Do tych przeoczonych należą, pomiędzy innemi, cztery aforyzmy, drukowane w roku 1909 w jednodniówce lwowskiej p. t. „Pornografia, głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej“. Przytaczamy je tutaj wszystkie:

„Opis lub obraz nagości skąpanej w słońcu i powietrzu, nie jest pornografią. Natomiast jest nią podpatrywanie nagości przez dziurkę od klucza“.

„Nie jest również pornografią obraz całkiem nagiej nimfy. Jest nią widok nawpół rozebranej kobiety“.

„Człowiek utalentowany, jeśli handluje swoim talentem i upadla go, może być pornografem. Dzieło talentu nie może być pornograficznem.

„Nagość artystyczna jest plamą barwną. Nagość pornograficzna — plamą etyczną“.

Dzisiaj, kiedy demoralizacya powojenna wytwarza przerażająco bogatą literaturę pornograficzną, warto może odróżniać plewy od ziarna.

Ign. Chrzanowski.

List z Krakowa.

Kraków, 15 kwietnsa.

(Krakowianin na zawsze. — Nowi ludzie, stare miasto. — Nasz eksport ludzi. — We wszystkich dzielnicach. — Żale i utyskiwania. — W administracyi i w polityce. — Błogosławieństwa hyperprodukcyi. — Centrum i pracownia. — Paskarstwo i patrycyat. — Drugie miasto rodzinne).

Ktokolwiek był raz Krakowianinem, zostanie nim na zawsze. Poczuje to, gdy po długoletniej czasem ekspatriacyi ujrzy po raz pierwszy przez szyby wagonu kopiec Kościuszki i gdy stanie pod wieżą Maryacką w chwili hejnału. Poczuje nawet teraz, gdy wojna przeorała bruk krakowski do głębi i wydobyła na wierzch nowe uwarstwowienia. Rdzenni i szczęśliwie osiedli Krakowianie żalą się, iż na ulicach coraz mniej znajomych twarzy, że w kawiarniach, które były dawniej klubami dobrych i przez lata zżytych przyjaciół, zasiadają postaci nowe i nie zawsze najprzyjemniejsze, że zmieniła się publiczsość teatralna, której smak i wybredność były ongi kryteryum całej Polski i dumą naszego miasta, że starła się jak gdyby ta czcigodna patyna kultury, która osiadała nietylko na kamienicach, ale na ludziach. Wiele w tem prawdy. Ale prawda i to, że jeżeli dawnego Krakowa nie znajdzie się na ulicach, to w domach zawsze go można jeszcze odszukać, mimo, że budowa Polski tylu ludzi nam zabrała. Nam Krakowianom i nam „Galicyakom“.

Na żadną część Polski nie słyszy się tyle utyskiwań po innych dzielnicach, co na Małopolskę. Nic dziwnego. Obdzieliliśmy całą Polskę naszymi fachowcami pióra, pracowni naukowej, urzędu, techniki; nami żyje Wielkopolska w znacznej części przynajmniej; myśmy uratowali ją w kwietniu 1919, gdy urzędnicy niemieccy wycofali się, aby zdemontować administracyę i wstrzymać życie w „oderwanych od macierzy pruskiej ziemiach“, myśmy wtedy zapełnili urzędy, szkoły i sądy swoimi ludźmi, ludźmi Lwowa, Tarnopola, Krakowa i Jarosławia. Zajęliśmy na dużej przestrzeni Ministerstwa i władze centralne warszawskie, rozsypaliśmy się po prowincyi Królestwa i po kresach. Uprzedzenia dzielnicowe były zawsze spore; rodzina niezawsze lubi się między sobą. A w dodatku wszędzie był ktoś, kto czekał na posadę i kto jej nie dostał, gdyż znaleziono fachowca z Małopolski. Wszędzie więc jest ktoś, kto utyskiwa i — powiedzmy bez ogródek — wymyśla. Są to sprawy bardzo ludzkie, tylko niepotrzebnie dekoruje się je polityką i kulturą. Niepotrzebnie miesza się w to „austryackość“, „biurokracyę“ i „nędzę galicyjską“. Nikt nie zna tak dobrze naszych usterek, jak my sami. Ale jeżeli przedstawialiśmy materyał zdefektowany, to w każdym razie był to materyał. Jedyny, jakim rozporządzała odradzająca się administracya i który trzeba było przyjąć takim, jakim był.

Kto zwiedzał ostatnio Polskę, wie, że szemrania powoli ustają. Z trzech gatunków Polaka robi się powoli amalgamat i jedno lub dwa pokolenia, wychowane w jednolitej szkole polskiej, wyrównają wiele różnic. Reszty dokonają „małżeństwa mieszane“, gdy Małopolanin „wżeni się w Wielkopolskę“ — jak chce miejscowe wyrażenie — i Królewiak pojmie Galicyankę. Najdłużej przetrwają różnice sejmowo-polityczne.

Ileż razy czytało się, że Sejm nasz jest dlatego taki a taki, że przodują mu „parlamentarzyści wiedeńscy“. Bezwątpienia, że przeniosła się na ulicę Wiejską w Warszawie niejedna z tych osobliwości, w jakie obfitował gmach przy Franzensringu, parlamentu przeznaczonego na rozpad złepka państwowego, owo „luogo del traffico“, gdzie polityka była tańcem wśród mieczów bardziej, niż gdziekolwiek indziej i gdzie wszystko było taktyką. I gdzie moralność polityczna nie rozkwitała nazbyt bujnie.

Wszystko to prawda. Ale czy nie jest taksamo prawdą, że ta „zdemoralizowana“ Małopolska jedna jedyna ze wszystkich dzielnic żyła przez pół wieku ostatnie jako tako pełnem życiem politycznem? Czy nie ona jedna miała Sejm i parlament, samorząd gminny i powiatowy, te szkoły normalne i gimnazya do politycznego uniwersytetu? Nie miało ich ani Królestwo, skazane na bezpłodną Dumę, ani Wielkopolska, skupiona cała w nadludzkim wysiłku obrony, który [illegible] nie był polityką, lecz bitwą. Poznań i Warszawa przedewszystkiem walczyły: o ducha narodu, o kulturę, o zmniejszenie ucisku, o odpór germanizacyi i rusyfikacyi. Jedna Małopolska mogła nietyle bronić się, co umacniać i do zmartwychwstania przygotowywać. I tak, jak nasza hyperprodukcya urzędników stała się w chwili odrodu niemal zbawieniem, tak nasza hyperprodukcya polityków będzie kiedyś osądzona jako moment nie tak ujemny, jak dzisiaj się to czyni w zapale walki na języki i na pióra. Technika parlamentaryzmu nie jest drobnostką do pogardzenia nawet wtedy, jeżeli nie była techniką najświetniejszą i jeżeli miała na sobie stempel wiedeński, zaiste nie najbardziej zachęcający do podrabiania.

Skarżą się starzy Krakowianie, że miasto ich, miasto nasze, przestało być ogniskiem myśli politycznej. Nie mogą oswoić się z tem, że centrum przeniosło się do Warszawy, między gmachy ministeryalne i siedziby obcych poselstw. Nic dziwnego. Przez lat pięćdziesiąt tutaj była retorta polityczna i tutaj najintenzywniej może przemyśliwano przeszłość, aby stawiać drogowskazy. Nie idzie za tem, aby rola polityczna Krakowa była skończona. Przeciwnie. Wielu jest takich w Warszawie, którzy rozumieją, iż tutaj właśnie, zdala od rozgwaru taktyki politycznej można spokojniej i objektywniej patrzeć na wypadki, pomijać drobnostki i wyłuskiwać z codzienności rzeczy najistotniejsze. Tam jest warsztat, tu może być pracownia, jak gdyby naukowa, tam każdy dzień musi spiesznie rodzić nowy czyn, tutaj może rozpiąć się myśl. Czy tak będzie? — to zależy od spotkania się jednako myślących ludzi, od ich wartości i od ich pogłębienia. W każdym razie jest pod to grunt i jest tradycya, taksamo, jak jest t r a d y c y a k u l t u r y n a u k o w e j i a r t y s t y c z n e j, której oby nie chciano centralizować w Warszawie za mechanicznem naśladownictwem Paryża. Kraków może i musi pozostać miastem Akademii Umiejętności, Akademii Sztuki, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako taki ma olbrzymie zadania, którym żadne inne miasto polskie sprostać nie może i na które żadne inne w tym stopniu się nie nadaje. Nie zaszkodzi mu w tem rozwój gospodarczy, który przewidują wszyscy zdający sobie sprawę z bogactw naszego Zagłębia. Może stać się drugim Düsseldorfem, ale będzie to D ü s s e l d o r f n a s a d z o n y niejako na W e i m a r: miasto dwoiste, miasto bogactwa i kultury, która na złocie może ugruntować się i rozwinąć. Drugim etapem dzisiejszego paskarza może być już patrycyusz i Maecenas.

Takie marzenia snują się Krakowianinowi, który przybył na parę dni przekonać się, czy wieża Maryacka jeszcze stoi. I który w swych po Polsce wędrówkach coraz częściej napotyka na przekonanie, że w miarę zlewania się dzielnic Kraków będzie coraz częściej drugiem miastem rodzinnem każdego Polaka.

Witold Noskowski.

Francya katolicka.

II. Działalność naukową z bardzo wielkim skutkiem rozwijają k a t o l i c k i e u n i w e r s y t e t y, których Francya posiada pięć, a mianowicie Instytut Katolicki w Paryżu, w Lyonie, Lille, Angers, Tuluzie. Każdy z nich ma cztery lub pięć wydziałów. Uniwersytety te mają charakter prywatny, rząd francuski nie zajmuje się niemi, koszta ich utrzymania ponoszą sami katolicy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyższe te uczelnie stoją całkowicie na wysokości swego zadania, profesorów każda z nich ma doborowych, wielu o sławie wszechświatowej.

Uniwersytetom katolickim społeczeństwo przyznaje wielkie znaczenie i nakłada wielką rolę. W nich to bowiem widzą wszyscy źródło religijnego odrodzenia kraju, kształci się tam inteligencya, która potem zajmuje kierownicze stanowiska. Uniwersytety rzeczywiście wypełniły swą pod tym względem rolę i wiernie nadal ją wypełniają.

Ponadto życie naukowe rozwija się i kwitnie w towarzystwach naukowych, które poza zadaniami naukowemi starają się jeszcze pogłębiać badania naukowe. Wśród tych towarzystw wymienić można: Stowarzyszenie inteligencyi katolickiej, na czele której stoi R. Bazin; Towarzystwo publicystów chrześcijańskich, Towarzystwo pisarzów katolickich, Towarzystwo lekarzy pod wezw. św. Łukasza, Towarzystwo profesorów uniwersyteckich, Towarzystwo inżynierów katolickich, etc. Oprócz szkolnictwa wyższego, społeczeństwo katolickie utrzymuje jeszcze s z k o l n i c t w o ś r e d n i e i niższe t. zw. ecoles libres, również z charakterem prywatnym. Każda dyocezya posiada zorganizowane szkolnictwo katolickie, zostające pod zarządem specyalnego komitetu. I tu również przyznać trzeba, że szkolnictwo to dzielnie rywalizuje ze szkolnictwem państwowem, a nawet pod wielu względami je przewyższa. Dotychczas państwo odmawiało poparcia finansowego, ale w roku 1921 parlament uchwalił takowe, jest zaś nadzieja, że w krótkim czasie przyzna prywatnym szkołom wszelkie prawa państwowe.

W tem wszystkiem podziwiać trzeba bardzo wielką ofiarność francuskich katolików. Nie mam pod ręką cyfr, ale, sądząc z ilości tak uczelni wyższych, jak szkół średnich i niższych, utrzymanie ich musi wynosić rocznie miljardy franków. Jest to piękne świadectwo i zarazem dowód wielkiego uświadomienia katolickiego, jeżeli społeczeństwo te miljardy złoży dobrowolnie dla takich celów ideowych. Jaka jest ofiarność społeczeństwa katolickiego we Francyi, możemy mieć pojęcie z tego, np. na Misye katolickie złożono w r. 1918 — [illegible] miljonów franków, w r. 1919 — 15 miljonów franków, w r. 1920 — 19 miljonów franków.

Przy takiem uświadomieniu i poparciu wszystkich sprawa katolicka we Francyi postawiona jest jaknajlepiej, — i dlatego śmiało mogą katolicy patrzeć na blizkie zwycięstwo w przyszłości.

* * *

Nie mniej wspaniale przedstawia się życie katolickie we Francyi pod względem społecznym. Zrozumiano zdaje się, od chwili zerwania konkordatu z Kościołem, że działalność kleru ograniczona tylko do kościołów i zakrystyi, przyniosła niepowetowane szkody dla Kościoła. Kler wyszedł z zakrystyi, wszedł pomiędzy lud, zajął się jego organizowaniem, nadając zarazem wszystkim towarzystwom czy związkom charakter religijny.

Podziwiać i tutaj trzeba, ile w ciągu tego czasu dokonano na tem polu. Cała Francya — od wielkich miast, do najmniejszej parafii — została zorganizowana, została jakby zasiana towarzystwami. Odpowiednio do warunków i potrzeb, miejsca lub czasu mają one przeróżne cele, ale podkład i duch w nich wszystkich jest jednaki — katolicki.

Wiele z tych towarzystw istniało już oddawna, ale znaczna ich część powstała w czasach ostatnich. Wśród tych towarzystw można wymienić Towarzystwa, które mają na celu opiekę i wychowanie dzieci, sieroty, — opiekę nad dorastającą młodzieżą płci obojga — jest ich z górą 20, jak np. Towarzystwo Fenelona do wychowania młodych dziewcząt, Towarzystwo domów rodzinnych (t. zw. uli) dla dziewcząt samotnych, Tow. katolickiej młodzieży francuskiej, które już od kilkunastu lat rozwija bardzo energiczną działalność (wydaje „Les annales de la jeunesse catholique), Związek studentów młodzieży akademickiej etc. Dalej liczny szereg związków kobiecych, rodzinnych, ale najliczniejsze chyba są związki robotnicze, już to mające ogólny charakter już to specyalne zadanie narodowe. Trudno je wymienić wszystkie, powiem, że jest ich z górą 30, — a dziewięć z nich powstało podczas lub po skończonej wojnie.

Trzeba dodać że wszystkie te Towarzystwa są kierowane albo przez księży abo przez świeckich, ale pod patronatem księży. W działalności zaś swej wszystkie te Związki wraz z oddziałami w poszczególnych miejscowościach pozostają pod opieką komitetu lub delegatów biskupich w każdej dyecezyi. Zorganizowani w ten sposób katolicy francuscy stanowią poważną siłę i mogą w niedalekiej przyszłości odegrać bardzo doniosłą rolę we Francyi.

Na czele zaś wszystkich Związków i Towarzystw społecznych są dwa Sekretaryaty społeczne. Jeden ma siedzibę w Wersalu, koncentrują się przy nim wszystkie Związki północnych departamentów, — drugi zaś w Paryżu, ale ten władzy zwierzchniczej nad poszczególnymi Związkami niema. Sekretarjat bowiem paryski, mający swe filie w większych miastach, ma inne zadanie. Jest to centralne Biuro informacyjne, które służy wszystkim Związkom i Towarzystwom katolickim pomocą i radą, oraz wysyła swych instruktorów do tworzenia i organizowania Związków na prowincyi, daje

Polonez.

(Z III. tomu poezyi).

Słońce, jak rycerska tarcz
spękana,
gaśnie... gaśnie...

Niech sto orkiestr gra hałaśnie
i ty bębnie warcz
do tańca
a na niepomierną sławę!...

Słońce, jak rycerska tarcz
spękana,
jako z ran najkrwawsza rana,
widmo, przywidzenie krwawe,
jeno smęt jakowyś sieje
na te pola i niechwieje...

Sto par wyszło na murawę,
a przecz chylą się ku ziem
w zadumie —
bez uśmiechu młode lice,
ani pierś nie wzbiera tchem...
duchy-li czy osmętnice,
bo wżdy szlachcic tańczyć umie
wielkich ojców tan!...

Zbierz się w sobie, młoda duszo
wychył miodu pełen dzban
albo wina ściek,
aż się myśli zawieruszą
i przywidzi ojców wiek
i przywidzi ony czas,
jak się czaple pióra puszą
nad karmazyn i delije
i jak w ślepia złotem bije
lity pas!...

Umiesz tańczyć ojców tan,
święcić pamięć lat
i ból,
tedy śmiechem rumień lico —
poloneza wiedzie król
z carycą,
zasie hetman w drugą parę,
tobie brat — i kat!
tysiąc nad nim świszcze szablic,
tysiąc gromów i łyskawic —
bohatery z pod Dubienki
i Racławic
pokłon niosą mu podzięki
i czołami ziemię biją — —

Jezu święty i Maryjo!!...

Słońce, słońce krwawo gaśnie
jak rycerska tarcz — —
niech sto orkiestr gra hałaśnie
i ty bębnie warcz
do tańca!...
Herb nad starą bramą płonie,
we zbroicy rdzawe bronie,
szumi źrały łan
pozłotny,
szumi źrały łan...
brek zaprzężny w cztery konie
chyba z wichrem na przegonie,
tańcz-że, tańcz, ty pan
stokrotny,
całą gębą pan!...

Mgły się tłuką z łąk,
słońca koralowy krąg
za brzozowy schodzi gaj
i wiatr śpiewa coś gdzieś czasem
u rozstajnych staj...

Haj-że ino, haj!

— Idzie żołnierz borem, lasem,
krew ocieka z ran — —

Umiesz tańczyć ojców tan,
święcić pamięć lat —
więc tańcz! — — gdzieś w północnych śniegach
pomarł rodu dziad
za ojcowej ziemi szmat...
tańcz — na Berezyny brzegach
żołnierz się ze śmiercią para
i w modlitwie swej
woła jeno: za cezara!!...

To umarłe dnie,
niech to wszystko piorun trzaśnie!
tańcz! — muzyka rżnie
hałaśnie
i ty bębnie warcz.....

...cyt! cyt!
ponad łany twoich pszenic,
ponad łany twoich żyt,
ponad gumna twe i dach
młode orły lecą w mglach,
aż się wzdęła zawierucha —
naród patrzy, drży i słucha,
zali świt ten dzisiaj będzie — —?

— Leć nasz orle w górnym pędzie!...

A tańcz — gmach twój w ogniu cały
od posady do powały,
załamały się sztandary
gdzieś na wichrze —
przez niechwieje i szuwary
i badyle co-najlichsze
idziesz ty, o dolo, dolo!

Chrystusowe-ć rany bolą,
Chrystusowy-ć cięży krzyż...
a daleko, gdzieś daleko
mgły się tłuką ponad rzeką
i ten dzwon podzwonne dzwoni
kędyś z łon bezdennych toni,
ten pęknięty dzwon... ten dzwon...

Tańcz — do dworu idą żeńce,
dożynkowy niosą-ć plon —
krew ocieka z kos
i ogniami kwitną wieńce
zbóż, owoców, traw i ziela...
jeno usty spalonemi
pragną ros
i sięgają spiekłej ziemi — —.

Szela! Szela!!...

Umiesz tańczyć ojców tan,
a przecz-żeś sumieniem gnan
zmarkotniały tak i luty?...
tańcz — cóż ciężar ima nóg
i palone-ć więzgną buty
po bajorach krwi...
tańcz — cóż gniewny ściągasz brwi
wielkich dziadów godny wnuk...
tańcz — cóż z lica biją łuny...
tańcz — cóż duszy się zwidują
te łachmanne z pól straszydła
i widuny...
tańcz! — łopoce ktoś we skrzydła.
tańcz!! — zakrakał wielki kruk
i tam gdzieś z kościelnych wież,
z pod błękitnych nieb powały
wszystkie dzwony się zerwały
i szaleją — — hej!
ktoś wywarł bramy ścież,
ima się za broń,
od pra-puszcz i od pra-kniej
leci, pędzi, gna we skrzydłach
ile skoczy koń!!...
kto-że żyw dziś a obrońca
o wolności marzy świętej,
słysz tętenty —
jadą, jadą, prą bez końca,
tysiąc skier z pod kopyt pryska,
tysiąc gwiazd we ślepia łyska —
padł cezarów tron!...
po sztandarach wicher śwista
i na świat się rzuca dzwon:
żyj duch — rewolucjonista!!!...
A pod każdą łyskawicą
blade się zwiduje lico —
duszo, duszo!
w gromach, wichrze, krwi, co pryska,
święte krzyże i mieczyska
w druzg się kruszą —
ktoś w tętnice ogień wlał,
serca zbyły trwóg,
jedna wiara, ból i szał,
śmierć i Bóg!!...

Słońce, jak rycerska tarcz
spękana,
gaśnie... gaśnie...

Tańcz — sto orkiestr gra hałaśnie
i ty bębnie warcz!...

Słońce, jak rycerska tarcz
spękana,
jako z ran najkrwawsza rana,
gaśnie... gaśnie... gaśnie...

ANTONI WAŚKOWSKI.

samo inicyatywę lub pobudza i przygotowuje podstawę do zakładania związków, stosownie do potrzeb miejscowych, urządza kursy, zjazdy, a przedewszystkiem przychodzi z pomocą związkom pod względem kulturalnym t. j. kreśli programy dla t. zw tygodni społecznych, konferencyi, odczytów etc. Sekretaryat został założony w 1908 r., wojna przerwała jego działalność, za to od r. 1919 rozwija ją z podwójną energią.

Sądząc z wielkiej ilości związków, powstających w ostatnim czasie, trzeba przypuszczać, że katolicy francuscy największą uwagę zwrócili na stronę społeczną życia katolickiego. To jest słuszne. Bo nie ulega wątpliwości, że umiejętnie prowadzone związki i towarzystwa są bardzo poważnym czynnikiem, wpływającym na rozwój życia katolickiego i je podtrzymującym.

Ale nie należy sądzić, aby praca ściśle religijna, praca uświęcenia była w zaniedbaniu. Poza nauczaniem w kościele i poza związkami, czy to kościelnymi, jak bractwa, arcykonfraternie, związki tercjarskie, które są we wszystkich parafiach, istnieje jeszcze cały szereg ogólno narodowych związków i towarzystw, które mają na celu czy to wspólne oświecenie, czy to obronę wiary, nawracanie niewiernych etc. Przegląd tych związków jest imponujący i, wyznać trzeba, budzi w sercu otuchę, że życie religijne we Francyi jest dzisiaj w stanie nadzwyczaj kwitnącym.

Tak oto dziełami swemi Francya stwierdza, że jest krajem katolickim.

Katolicyzm francuski dziś jest bardziej, jeśli można się wyrazić, ruchliwy, — rozwija swą działalność bardziej na zewnątrz, — i przez to sprawia większe wrażenie na obserwatora. Jednak nie należy sądzić, aby katolicyzm był dopiero dzisiejszy. Francya i przedtem była katolicka, ale katolickość jej była ukryta w zakrystyach, lub ujawniała się w dziełach dobroczynności. Dziś natomiast zrozumiano, że to nie wystarcza. Rozdział zaś Kościoła od państwa, a następnie przejścia wojenne, które wzruszyły do głębi dusze francuskie, nauczyły, że katolicyzm to nie bierność, poddająca się z rezygnacyą nawet krzywdzącym zamachom, ale religia czynu.

Ktoby chciał szczegółowiej zapoznać się z odrodzeniem katolicyzmu we Francyi, temu wskazać mogę pracę zbiorową p. t. La vie catholique dans la France contemporaine. w której omówione są następujące działy: życie religijne, rodzina, ruch społeczny, nauka, odrodzenie filozofii chrześcijańskiej, literatura, sztuka chrześcijańska.

Zebranie i zestawienie wszystkich przejawów życia katolickiego dzisiejszego musi napełniać dusze francuskich katolików pewną dumą. Jest to objaw dobry, bo się opiera na rzeczywistości. Ale ponadto, daje on im pewność, że katolicyzm jest podstawą kultury, bezpieczeństwa kraju, ale najbardziej zasługuje na uwagę, bo stwierdza, że dzisiejsza Francya jest krajem katolickim. **Ks. Jaski.**

Wrażenia z naszego Zagłębia.

I. Mój odczyt.

Użalało się w zimie tego roku jedno z pism Zagłębia, zdaje mi się sosnowiecka „Iskra“, że profesorowie krakowskiego Uniwersytetu nie chcą tam przyjeżdżać z odczytami, choć tak silnie odczuwa się ich potrzebę; powtarzały to wezwanie i krakowskie pisma, wyrażając żal z tej racyi do profesorów. Co prawda, nie słyszałem, by się zwracano do moich kolegów z prośbą o przyjazd; a przecież profesorowie nie proszeni trudno, by przyjeżdżali. Gdy jednak do mnie zaapelował komitet, organizujący wykłady powszechne w Dąbrowie Górniczej, przypomniały mi się te żale i zaproszenie odrazu przyjąłem. Nie chciałem, by mnie zarzut spotkał, że uchyliłem się od wygłoszenia odczytu, gdy tak Zabłębie łaknie strawy duchowej; skoro też tylko skończyły się wykłady i egzaminy przez przerwę na Wielkanoc, choć nieslychanie przemęczony, ani dnia nie zwlokłem, by wsiąść na pociąg który mnie poniósł do Zagłębia; w trzy i pół godziny znalazłem się w Dąbrowej, gdzie na wieczór był już zawczasu zapowiedziany mój wykład o obecnym stosunku Gdańska do Polski, unormowanym przez traktat wersalski i dwie umowy gdańsko-polskie.

Wrażeniami z tego wyjazdu, z tego niezwykłego przyjęcia, jakiego tam doznałem, chciałbym się podzielić z szerszemi kołami, bo charakterystyczne one rzucają światło na to nasze Zagłębie, specyalnie na Dąbrowę Górniczą i jej kulturę.

Wysiadając z wagonu, spostrzegłem wśród oczekujących na dworcu jednego z moich niedawnych uczniów, a n a j m ł o d s z e g o zdaje się członka komitetu wykładów powszechnych, który na mnie oczekiwał. Jako delegowany specyalnie na przyjęcie prelegenta, uchwycił w rękę moją podróżną torebkę, i we dwójkę poszliśmy z jakie d w a kilometry, by wstąpić się posilić do „naj[illegible]“ cukierni, gdzie i obiad można dostać; kłopotu tu z wyborem potraw nie ma, dają to, czem chata bogata. Że obiad niedługo się skończył, zaproponował mi mój towarzysz — z w i e d z e n i e miasta. Nie zobaczyłem wprawdzie wewnątrz żadnej huty ani kopalni, na co się cieszyłem, ale widocznie komitet zbytnio utrudzać mnie nie chciał przed wykładem. Za to pomyślano o tem, bym mógł wypocząć. Ponieważ hotele dąbrowskie odznaczają się tem, że obok pięknych nazw mają łóżka, bardzo licznie odwiedzane przez niewielkie zwierzątka, z któremi nie pragnie się bliższej zawierać znajomości więc przygotowano dla mnie pokój w gimnazyum. Obszerna sala, dobrze była dzięki uprzejmości gospodarza opalona; wybrano zaś ten pokój w gimnazyum dlatego, iż uważano, że będzie on dla mnie odpowiedni, bo już w nim nocował sam p. podsekretarz stanu, który tu urzędownie przyjeżdżał; czyż może więcej wymagać profesor uniwersytetu? Obok dwóch krzeseł, miednicy z wodą i stolika w pokoju stało łóżko, na którem spał sam p. podsekretarz stanu, żelazne, którego spód stanowią trzy żelazne pręty, przykryte materacem na pięć centymetrów grubym, a słomą wypchanym. Na tem łóżku wypoczywałem, by udać się następnie na odczyt. Po przybyciu dowiedziałem się, iż komitet liczy więcej, niż jednego członka, że ma prezesa, że w skład jego wchodzi i p. burmistrz Dąbrowej, który nieco później się zjawił; po odczycie zobaczyłem nawet jeszcze trzeciego członka komitetu. Sala dość licznie była wypełnioną; wśród młodzieży, męskiej i żeńskiej, która wogóle bardzo tłumnie uczęszcza na odczyty (w Dąbrowej są cztery szkoły średnie), zauważyłem może aż do dziesięciu starszych osób; prosiłem o wskazanie mi wybitnych fabrykantów, dyrektorów, inżynierów, lecz mój towarzysz nie umiał zadość spełnić mego życzenia — zapewne z tego powodu, iż ma wzrok słaby. Po odczycie i kolacyi, którą zjadłem w towarzystwie dwóch moich byłych uczniów w „najlepszej“ cukierni w Dąbrowej, poszedłem położyć się na łóżko, na którem spał sam p. podsekretarz stanu, poczem rano, o wpół do ósmej, wziąwszy moją torebkę ręczną, przez nikogo nie niepokojony, żwawym krokiem podążyłem, pełny wrażeń, z gimnazyum na dworzec kolejowy, leżący od niego w odległości jakich trzech kilometrów; bardzo ten spacer ranny dobrze podziałał na mój apetyt, tem lepiej, że jeszcze „najlepsza“ cukiernia była zamknięta, dzięki czemu mogłem podniecać apetyt do czasu, aż w Ząbkowicach dotarłem do restauracyjnego wozu kolejowego.

Od lat dwudziestu prawie wygłaszam co roku kilka odczytów poza Krakowem, przeważnio w miasteczkach Galicyi Zachodniej. Ale tak serdecznie nigdzie nie byłem przyjęty, jak w Dąbrowie; nigdzie tak nie starano się o to, by mi nie przeszkadzać w spełnieniu „obowiązku“ mojego (jak się łaskawie p. burmistrz wyraził o moim odczycie). Inne komitety, urządzające odczyty, mają taki brzydki zwyczaj, iż zaraz na dworcu krakowskiego profesora wita jakiś starszy jego członek, zwykle prezes, że jeśli nie ma dorożek, starają się o to, by prelegenta przewieźć prywatnym wehikułem, który gdzieś wypożyczają. Dąbrowa, w której dorożek nie ma, nie splamiła się takim pomysłem, mimo że od powozów roi się w Zagłębiu; temu zawdzięczam, że mogłem poznać całą piękność Dąbrowy, przebywając na piechotę kilka kilometrów jej wykwintnych ulic, odznaczających się świetnością bruku. Ta jej gościnność pozwoliła mi się zapoznać ze wspaniałością urządzenia jej najlepszej cukierni, gdzie i obiady dają w dwóch pokoikach, liczących po pięć kroków wzdłuż i wszerz. Pozwoliła mi przypomnieć sobie noclegi, spędzone w młodszych latach w schroniskach polskich w Tatrach, a jeśli, nawet licząc wielekroć trzy pręty żelazne łóżka, usnąć nie mogłem do rana prawie, to oczywista tylko ze wzruszenia, że śpię na łóżku, na którem spał sam p. podsekretarz stanu. Jeśli na odczycie nie widać było starszych osób, to co w tem za delikatne wyrafinowanie, bym ja, jako profesor, przedewszystkiem miał radość tylko z młodzieżą się stykać.

Wyobrażam sobie, jak po przeczytaniu tego opisu będą licznie zjeżdżać do Dąbrowy profesorowie, choćby ich nawet nie zapraszano, chcąc poznać tę wysoką kulturę towarzyską i umysłową starszego pokolenia Zagłębia, zapoznać się z świetną organizacyą wykładów tam urządzanych, z szacunkiem okazywanym wiedzy, którą reprezentują profesorowie uniwersytetu. **Stanisław Kutrzeba.**

Iskierki.

Seanse spirytystyczne w Grand Hotelu.

Moda seansów spirytystycznych, tak popularna w Warszawie, przywędrowała i do Krakowa. Przywiózł ją tutaj słynny Guzik, a po jego występach zaprodukował swe zdolności medjumiczne p. Downarowicz. Osiągnął on sukcesy niebywałe. Dzięki niemu odbywają się codziennie seanse spirytystyczne w kawiarni Grand Hotelu. Od 11 przed południem dookoła dużego okrągłego stołu („pierwszy środek“ jak nazywają ten stół kelnerzy) gromadzą się jakieś postacie. Siadają jedna przy drugiej, rozmawiają, dyskutują, nawet czytają gazety i piją „czarną“, słowem wyglądają zupełnie jak żywi ludzie. Są to jednak tylko wskrzeszone siłą wewnętrzno-medjumiczną p. Downarowicza upiory Enkaenu. Materyalizacya dokonywa się pod wpływem promieni U-P., zwanych popularnie unionistyczno-państwowymi, a wychodzących podobno aż z Belwederu. Pomimo takiej odległości działanie promieni jest istotnie zdumiewające. Dookoła stolika kawiarnianego materjalizują się wszystkie najwybitniejsze duchy bł. p. enkaenitów. A więc na honorowem miejscu zasiada niby zdetronizowany król, sędziwy prezes Enkaenu, jak Jeremiasz opłakujący zburzone trony, obok patrzy ponuro jego jeneralny sekretarz, wielki prorok z „Nowej Reformy“, zły na cały świat, a zwłaszcza na „zgniły Zachód“, że nie wypełnił jego proroctw i nie dał się pobić Niemcom, dalej szepce tajemniczo gorliwy strażnik czarno-żółtego patryotyzmu z Departamentu wojskowego, „historyk“, znany ze swych historycznych memoryałów, tak miło widzianych przez c. k. władze, wreszcie grono mniej znanych, lecz dobrze zapisanych w bractwie enkaenowem duchów przeważnie o niearyjskich rysach. A wśród tych upiorów uwija się jak duch opiekuńczy, międzynarodowy patryota, czerwony monarchista, socyalistyczny stańczyk z „Naprzodu“.

Są to upiory zmateryalizowane, ukazujące się codziennie w czasie przedpołudniowego seansu. Co mówi stół, jakie duchy niewidzialne przy nim się unoszą — to wiedzą tylko wtajemniczeni. Raz przypadkowo udało mi się nawiązać rozmowę za stołem w chwili, gdy koło godz. 2 wszystkie widma znikły... Stół, widocznie wzburzony, pukał nerwowo.

— Powiedz, stole, — zakląłem go uroczyście — czyj duch w tobie pokutuje.

— Duch Karola Habsburga!

— Napróżno się fatygujesz, nieszczęsny duchu, mamy przecież republikę, a zresztą nie brak u nas kandydatów do tronu..

— Wiem, wiem — wypukiwał dalej stół — ale dlaczego mnie oszukiwaliście? K. S. ciągle pisał w „N. Reformie“, że „zwyciężymy“... Uwierzyłem mu i wpadłem...

— On również niepocieszony, jak i ty, duchu — usiłowałem go uspokajać, ale stół dalej wypukiwał:

— Wiem, że tu gromadzą się moi wierni przyjaciele, więc szukam wśród nich ukojenia i pociechy. Jednoczymy się we wspólnem nieszczęściu...

Tu duch nagle urwał. Niespodzianie zjawił się p. Hoesick i usiadł przy opustoszałym stole, który umilkł, na pożegnanie wypukawszy:

— Hoesick! morderca nieboszczyków! Uciekam, bo gotów poświęcić mi feljeton w „Kur. Warszaw“. i po raz drugi uśmiercić.

Tak urwała się rozmowa z duchem Karola Habsburga. Nie skończyły się jednak męki stołu, który nadal pozostał powiernikiem widm Enkaenu, codziennie odprawiających przy nim swe tajemnicze misterya. Biedny stół....

Chm.

Cieniom Henryka Sienkiewicza.

Jutro krypte Zasługi otworzy mu Skałka;
miejsce Biskup Stanisław wskaże pastorałem;
Kraków z wieży Maryackiej się ozwie hejnałem,
dzwon Zygmunta głęboko na Wawelu załka...

Kraj westchnie pierś za piersią, jak flet i piszczałka
katedralnych organów: Tyżeś sercem śmiałem,
lud mój z szlachtą mą łączył w podźwięku wspaniałem,
nie zerwał Ci Sejmu głos żadnego śmiałka?

Rzekłeś w Górach Szwajcaryi: „Umieram nie w porę“...
jeszczo byłbyś mógł służyć? jeszcze Polska gore!
Nie ujrzałeś Jej wolnej, zstępując w grobowiec.

Lecz tam w górze czytając pod gwiazdą świetlaną,
to, co w księdze przeznaczeń było napisano,
u stóp Polskiej Królowej: „mogłem odejść“... powiedz!
w Moskwie.

FRANCISZEK KSAWERY PUSŁOWSKI.

Uroczystości Wielkotygodniowe

WIELKA SOBOTA.

Dziś po poświęceniu ognia, wody i paschału odprawioną będzie w kościołach Msza św. Radość jeszcze nie zupełna, bo Chrystus leży w grobie, ale ta Msza św. jest radosna. Wychodzi do niej kapłan w szatach białych. Na „Gloria“ odzywa się organ, słychać dzwonki, a na wieży kościelnej rozbrzmiewają wszystkie dzwony. Po „Epistole“ śpiewa kapłan na przemian z chórem: Alleluja, a spożywszy Komunię św., odprawia krótkie nieszpory. Po adoracyi zakończającej Mszę św. i nieszporach śpiewa kapłan na nutę radosną: „Ite missa est, Alleluja, Alleluja!“. Dawniej ta Msza odbywała się wieczorem o zmierzchu, gdy już noc zapadała. Dziś choć się ta Msza św. odprawia przed południem, Kościół dla pamiątki zatrzymał jej obrzędy radosne i już we wigilię Zmartwychwstania Pańskiego tem Zmartwychwstaniem się cieszy, ale prócz na „Gloria“, dzwony nie odzywają się jeszcze aż do Rezurrekcyi.

Boże Groby.

Wczoraj rano po adoracyi Krzyża św. przeniesiono Najśw. Sakrament do grobu. Od tej chwili tłumy wiernych poczęły obchodzić Boże Groby, jakie urządzono we wszystkich świątyniach Krakowa. W skupieniu i z powagą przesuwają się rzesze wiernych, by złożyć hołd Temu, który przyniósł światu nowe ideały i nowe rzucił światło wiary, nadziei i miłości. Najokazacej przedstawiają się Groby w Katedrze na Wawelu, w kościele Maryackim, u XX. Pijarów, OO. Kapucynów, św. Piotra, gdzie wartę przy grobie trzymają żołnierze, dalej w kościele SS. Felicyanek, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów i t. d.

Zwyczaj uroczystego przybierania Grobów i obchodzenia ich istnieje tylko w Polsce i jej katolickich pograniczach. W dawnych czasach kobiety i mężczyźni do odwiedzania Grobów ubierali się czarno. W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę urządzano po miastach i wsiach procesye; bywał na nich przebrany człowiek za Pana Jezusa w koronie cierniowej na głowie i dźwigający wielki krzyż; otaczali go przebrani rzymscy żołnierze. W obecnych czasach zwyczaj ten, jak i wiele innych, został zaniechany.

Rezurekcye w kościołach krakowskich.

Dziś, tj. w Wielką Sobotę, odbędą się w kościołach krakowskich rezurekcye. I tak o godz. 6-tej wieczorem na Wawelu celebrować będzie Ks. Biskup Sapieha; w kościele Maryackim odbędzie się Rezurekcya o godz. 7.30 wiecz. z procesyą na około kościoła, w której weźmie udział wojsko, poczem nastąpi „Te Deum“. Nadto odbędą się tego dnia wieczorem Rezurekcye w całym szeregu innych kościołach, a między innemi w kościele OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, w kościele XX. Pijarów, św. Tomasza, SS. Wizytek itd. W kościele św. Floryana odbędzie się Rezurekcya według przyjętego zwyczaju w Niedzielę Wielkanocną o g. 6 rano, poczem nastąpi „Prymarya“ z kazaniem. Również wczesnym rankiem odbędą się Rezurekcye w kościołach: św. Mikołaja, SS. Felicyanek, OO. Reformatów i innych.

KRONIKA.

WPŁYWY DANINOWE SŁABNĄ.

Wpłaty daninowe tak w samem mieście Krakowie, jak i w całem województwie znacznie w ostatnich czasach osłabły. Z wyjątkiem małorolnych, nie wpłacają daniny w należytem tempie właściciele ziemscy, kupcy i przemysłowcy, osoby wolnych zawodów, właściciele samochodów, oraz instytucye finansowe, spółki akcyjne i t. p. Podczas, gdy wpłaty daninowe w mieście Krakowie winny w ciągu każdego tygodnia przekraczać kwotę stu milionów marek, to obecnie wpływy dochodzą zaledwie piątej części tejże sumy.

Fakt ten świadczy smutnie, że poczucie narodowe nie jest jeszcze należycie wyrobione wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Objaw tem jaskrawszy, że od należytego uiszczenia daniny uchylają się właśnie ci, którzy są najlepiej sytuowani i którzy winni w pierwszym rzędzie poczuwać się do obowiązku, jaki im przypadł w stosunku do państwa. Pomijając już względy narodowe, które powinny kierować każdym obywatelem, lojalnie do swego państwa usposobionym, zwrócić należy uwagę na stronę materyalną; jeżeli bowiem danina odniesie należyty sukces, zmienią się odpowiednio i stosunki gospodarcze, podniesie się wartość naszej waluty, a tem samem zapanują w kraju pod każdym względem lepsze warunki do życia.

Wspomniane powyżej względy winny wpłynąć zachęcająco na składanie daniny; społeczeństwo niechaj będzie przekonane, że ofiarne pospieszenie z daniną nietylko stawia je na należytej wyżynie, ale gotuje mu lepszy byt w Ojczyźnie.

Izba skarbowa okr. krak. przypomina, że ostatni termin płatności drugiej raty upływa w bieżącym miesiącu. Zaległa danina ściągniętą będzie przymusowo, przyczem, prócz wysokich kosztów egzekucyjnych, pobrane będą 5% odsetki zwłoki za każdy miesiąc. W interesie każdego płatnika jest by przypadającą daninę jak najrychlej uiścił.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA U MINISTRA MICHALSKIEGO.

W bieżącym tygodniu wyjechała do Warszawy delegacya Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J., złożona z prezesa Tow., p. Malika i przewodn. komisyi rewiz., p. Frąckiewicza. Delegacya udała się do p. ministra Michalskiego, jako b. kuratora Tow. Wz. Pom., który przyjął ją nadzwyczaj serdecznie i wysłuchał wszystkich dezyderatów, jakie mu obaj delegaci przedłożyli. Na pierwszym planie postawił p. minister sprawę kuchni akademickiej i naprawy Domu akademickiego, w czem przyrzekł dać wydatną pomoc i poruszyć wszystkie sprężyny, aby ulżyć doli młodzieży akademickiej.

Aby zaś tem usilniej zwrócić uwagę p. ministra na fatalne położenie materyalne młodzieży i zły stan finansowy Towarzystw samopomocowych, zaprosiła delegacya p. ministra do Tow. Wzaj. Pom. i Domu akademickiego. P. Minister w czasie swego pobytu świątecznego w Krakowie przyrzekł odwiedzić Dom i Towarzystwo. Dzisiaj, w sobotę, ma odbyć się powitanie p. min. Michalskiego, na które zaproszono cały szereg wybitnych osobistości z kół rządowych, naukowych, oraz krakowskiej prasy. Po zwiedzeniu Domu, ma się odbyć Święcone dla biednych akademików, w którem udział ma wziąć również p. Minister.

Przychylne i nadwyraz serdeczne stanowisko p. Ministra dla potrzeb młodzieży zyska mu sympatyę całego ogółu nietylko młodzieży, ale i społeczeństwa.

GOŚCIE CZY SPRZYMIERZEŃCY?

Wciąż jeszcze po Krakowie, jak i po innych miastach Polski snuje się mnóstwo wszelkiego autoramentu żołnierzy w azyatyckich papachach, dolmanach, czerkieskach niby za najlepszych czasów nieszczęsnej pamięci petluryady.

Spoglądając na tych rycerzy wschodu, paradujących w pełnych mundurach po A—B, czy rozpierających się w kawiarniach, mimowoli rodzi się pytanie: co oni tu jeszcze robią? w jakim charakterze właściwie u nas pozostają?

Jako sprzymierzeńcy? — chyba nie, wszak w urzędowych oświadczeniach kategorycznie zaprzeczono wszelkim pogłoskom o istnieniu w Polsce obozów koncentracyjnych byłych żołnierzy Petlury czy innego Denikina? Jako internowani? tembardziej nie, bo czemże w takim razie wytłumaczyć tę ich swobodę ruchów, ten pełny mundur, tę butę, to przechodzenie koło oficerów polskich z krasnogwardyjską nonszalancyą?

Jako goście? — w takim razie zdałoby się trochę więcej dla gospodarzy uprzejmości, a przedewszystkiem ze względów zasadniczych wskazaneby było zdjęcie paradnych mundurów. Raz dlatego, że według powszechnego zwyczaju wojskowi przebywający za granicą p r y w a t n i e, obowiązani są używać ubrań cywilnych po drugie, że tłumne wałęsanie się po ulicach miast polskich umundurowanych petlurowców czy denikinowców naprawdę może nasuwać podejrzenia, jakoby w Polsce wciąż jeszcze pokutowała myśl jakiejś petluryady, czy innej tragi-komicznej eskapady dla wyjmowania gorących kasztanów z ognia — dla drugich.

Kraków, 15 kwietnia.

Następny numer „Głosu Narodu“, z powodu uroczystych Świąt Wielkanocnych, ukaże się 19 b. m., t. j. we środę, o zwykłej porze. W razie nadzwyczajnych wydarzeń politycznych, ukaże się nadzwyczajne wydane we wtorek 18 b. m.

Z okazyi Świąt, przesyłamy wszystkim Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia.

KSIĘGI POBORU DANINY OD KOMORNEGO. Magistrat zawiadamia, że w czasie od 19 b. m. do 2 maja b. r. w godz. od 8 rano do 2 po południu będą wyłożone do przeglądu płatników listy lokatorów, jako księgi poboru daniny od komornego w Krakowie, w lokalach ogłoszonych obwieszczeniami. Wyłożenie do przeglądu powyższych list poboru daniny od komornego zastępuje doręczenie nakazu płatniczego. Od wymiaru daniny wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby skarbowej w Krakowie przez tutejszą Administracyę podatków w dniach 14-tu, licząc od dnia 3 maja b. r. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty daniny w wyznaczonych terminach. Obliczoną daninę od komornego są obowiązani lokatorzy, wymienieni w listach poboru, zapłacić w dwu równych ratach, z których pierwsza jest płatną w czasie od 26 b. m. do 23 maja, druga zaś w czasie od 24 maja do 4-go lipca b. r. w miejskich Kasach poboru, które Magistrat przed dniem 26 b. m. poda do wiadomości. Niewpłacone w powyższych terminach raty daniny będą ściągnięte egzekucyjnie przez Magistrat wraz z kosztami egzekucyjnymi i 5% odsetkami za zwłokę miesięcznie, począwszy od dnia następującego po upływie terminu płatności.

OSOBISTE. Znany poeta, p. Jan Pietrzycki, został mianowany docentem języka i literatury polskiej na politechnice w Gdańsku oraz inspektorem gimnazyum polskiego w Gdańsku. — P. Pietrzycki jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca obejmie swoje funkcye.

SPRAWOZDANIE Z XXIV WYSTAWY „SZTUKI“, pióra p. Józefa Trepki, mieści się na 6-ej stronie numeru.

REFERAT MIESZKANIOWY w mieście Krakowie przejął z rąk wiceprez. miasta Wielgusa wiceprez. m. Rolle.

BIURO MIEJSKIE KOLEI PAŃSTWOWYCH przy ul. Szpitalnej 36, będzie otwarte w Wielką Sobotę do godz. 1 w południe, w drugi dzień Świąt, t. j. w poniedziałek, od godz. 9—12 w połunie, w niedzielę zaś będzie zamknięte przez cały dzień.

OBYWAT. KOMITET POMOCY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW Wojew. krakowskiego ukonstytuował się na zebraniu w dn. 11 b. m. i uchwalił wysłać deputacyę do Księcia Biskupa krakowskiego, wojewody krakowskiego, prezesa Akademii Umiejętności i generała broni Szeptyckiego o objęcie protektoratu nad akcyą komitetu. Prezesem komitetu wybrano Zdzisł. hr. Tarnowskiego, wiceprezesami: br. Gotza-Okocimskiego, Dra Wł. Leop. Jaworskiego, Karola Rollego i Dra Władysława Woltera, sekretarzem generalnym p. Władysława Gaertnera, skarbnikiem p. Mieczysława Walczaka. Na zebraniu oświadczył przedstawiciel Dyrekcyi kolei, że kilkanaście posad rezerwuje dla zdemobilizowanych oficerów. Podobną deklaracyę złożył dyrektor banku, p. Modrycki.

W SPRAWIE WARSZTATÓW AUTOMOBILOWYCH "Polskiego Globu" przy ul. Wolskiej 20, o których pisaliśmy wczoraj, dowiadujemy się, że odbywa się tam normalna praca reparacyjna i to tylko we dnie, a nie w nocy. Trudno ostatecznie żądać usunięcia takich warsztatów ze śródmieścia w obecnych czasach. Projektowana budowa warsztatów karuzeli została przez „Pol. Glob“ zaniechana, sąsiedzi mogą więc być spokojni, że nie będzie ich deranżował nowy hałas warsztatowy. Na czele „Pol. Globu“ stoi p. Żeleński, a dyrektorem jest Dr Krzetuski, stanowcza większość pracowników jest polską.

SCHWYTANIE SZAJKI BANDYCKIEJ. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w powiecie chrzanowskim dokonano w ostatnich czasach szeregu napadów rabunkowych. Ostatni napad zaszedł 11 b. m., a dokonało go trzech, w rewolwery uzbrojonych, opryszków na kupca Bachnera z Chrzanowa. Komenda policyi w Chrzanowie wraz z przybyłym z Krakowa komendantem urzędu śledczego policyi okręg., Dr Gebhardem, przeprowadziła w całym powiecie kilka obław i ujęła na polach koło Zalasu niejakiego Grzegorskiego, lat 28, który — jak się okazało — był hersztem bandy, grasującej w okolicach tej wioski. Po wstępnem śledztwie, Grzegorski zeznał, że do jego szajki należy jeszcze czterech osobników i podał ich nazwiska. Policya w pościgu za apaszami, przytrzymała dwóch z nich, którymi są: 20-letni J. Ryś z Tenczynka i 20-letni A. Paluch z Trzebionki. Aresztowani przyznali się, że brali udział w siedmiu napadach rabunkowych. Przy Grzegorskim znaleziono rewolwer, oraz portfel, wyładowany banknotami 5-tysięcznymi. Bandytów przewieziono pod silną eskortą do sądu okr. karnego. Za resztą członków bandy Grzegorskiego trwa nadal pościg.

OKRADZIONY CYGAN. Jak już donosiliśmy, do Krakowa przybyło w tych dniach około 100 cyganów rumuńskich, celem sprzedaży swych wyrobów kotlarskich. Otóż na drugi dzień zaraz po przybyciu do naszego miasta, jeden z owych cyganów, Jan Michaj, zgłosił się na inspekcye policyi i doniósł, że skradziono mu w Wilnie walizę, zawierającą trzy srebrne łyżki stołowe, trzy widelce, parę złotych kolczyków, złoty medal, złoty krzyż, 12.000 rubli carskich, oraz chusteczki jedwabne.

WŁAMANIE. Do mieszkania Dra Wł. Kossa przy ul. Szpitalnej 7, włamali się jacyś nieznani sprawcy i skradli garderobę, oraz dwie walizy, łącznej wartości pół miliona marek.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZY ZJAZD BOTANIKÓW POLSKICH odbył się w Warszawie w dniach 9 i 10 b. m., a miał on na celu głównie zorganizowanie Tow. botanicznego. W zjeździe wzięło udział przeszło 100 uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. Oprócz spraw bieżących (sprawa terminologii, bibliografii i t. p.), główną część obrad stanowiło omówienie statutu i pisma, które Towarzystwo ma zamiar wydawać dla informowania świata naukowego zagranicą, o postępach i rozwoju botaniki w Polsce. Do zarządu powołano, między innymi, następujących profesorów krakowskich: prof. Kaz. Rouperta i prof. D. Szymkiewicza. Na członków honorowych wybrano prof. Emila Godlewskiego i prof. J. Rostafińskiego. Ze zebranych na zjeździe składek uchwalono zakupić cegiełkę wa-

welską imienia zmarłego niedawno botanika i biologa, prof. M. Raciborskiego.

PODWYŻSZENIE CENY BILETÓW TEATRALNYCH W WARSZAWIE. Nasz korespondent warszawski donosi nam, iż aktorzy w „Teatrze polskim" uzyskali 50% podwyżkę, w innych teatrach 33%. Oczywiście cena biletów teatralnych została podwyższona o 40%.

ZUCHWAŁOŚĆ OSZUSTA. Znaną sztuczkę złodziejską z przebraniem się za oficera, aby módz „urzędować", terroryzować i obłowić się, urządził w tych dniach we Lwowie jakiś osobnik niewiadomego nazwiska. Był w mundurze kapitana sztabu gen. o północy w kawiarni „Imperial" przy ul. 3 Maja, a upatrzywszy tam sobie 2 cudzoziemki, żydówki, widocznie bardzo bogate, poszedł na odwach przy placu św. Ducha, z całą czelnością przedstawił się jako kapitan Dłużyński z sekcyi defenzywy z Warszawy i zabrał z sobą dwóch żołnierzy, rzekomo dla uwięzienia dwóch kobiet, podejrzanych o szpiegostwo. Na ulicy dobrał sobie jeszcze policyanta, wrócił do kawiarni, aresztował owe kobiety, poczem odesłał żołnierzy i policyanta, a sam zawiózł kobiety do hotelu dla „zrobienia rewizyi". Podczas tej manipulacyi zabrał mężowi jednej z kobiet 50.000 mk. Sterroryzowane ofiary zrazu ulegały jego zuchwałości, potem dopiero okradziony żyd doniósł o wszystkiem policyi. Już przedtem niewyraźne zachowanie się rzekomego kapitana obudziło podejrzenie na odwachu i wysłano do niego podporucznika z owym żołnierzem, ale wówczas udało się oszustowi jeszcze wykręcić. Dopiero po zawiadomieniu policyi aresztowano go, poczem stwierdzono, że jego papiery są sfałszowane. Oczywiście oddano go władzom wojskowym.

TAJEMNICZA ZBRODNIA. Na linii kolejowej Leżajsk—Przeworsk, za stacyą Klińcz, znaleziono wyrzucone z pociągu osobowego nr. 711 zwłoki młodzieńca lat 17 z kłutemi ranami na głowie i całem ciele.

ZWINIĘCIE „GAZETY WIECZORNEJ". Pisma lwowskie donoszą, że wydawnictwo „Gazety Wieczornej" ma być zwinięte. Utrzymane ma być natomiast wydawnictwo „Gazety Porannej" z p. Zacharyasiewiczem jako kierownikiem.

NOWA JASKINIA GRY. W niemieckich dziennikach gdańskich pojawiło się znamienne ogłoszenie. Oto kasyno w „kurhauzie" kłajpedzkim zawiadamia, że na tegoroczny sezon letni potrzebuje dwudziestu krupierów do gry w ruletę i w baka. Widocznie powodzenie domu gry w Sopotach obudziło apetyty u Niemców na lekki zarobek.

Zawiadomienia i komunikaty.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW (plac św. Ducha) w poniedziałek dnia 17 kwietnia zostanie otwartą wystawa obrazów pp.: artystów Gramatyki, Kisielewskiej, Kowalskiego, Malickiego, Jaxy-Małachowskiego, Modesa, Oesterreichówny, Pinkasówny, zbiorowa wystawa ś. p. Pola, Rzegocińskiego, Zająca.

KONCERT ARNOLDA FÖLDESY'EGO, najsławniejszego czelisty doby współczesnej, odbędzie się we wtorek 18 b. m.

ZARZĄD POLSK. TOW. CZERW. KRZYŻA zwołuje na 20 b. m. o godz. 5, przy ul. Pędzichów 16, walne zebranie członków krakowskiego Oddziału miejscowego. Celem zgromadzenia jest wybór delegatów na walne zebrane okręgowe, które się odbędzie 22 b. m. o godz. 6 w sali Rady Powiatowej.

Z TOW. TECHNICZNEGO. Na ostaniem walnem zebraniu krak. Tow. technicznego uchwalono wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum, przyjęto budżet na rok 1922, poczem uchwalono podnieść wkładki członków miejscowych na 100 marek, a zamiejscowych na 50 Mk. miesięcznie. Przy wyborach do prezydyum prezesem wybrany został dr inż. Jan Studniarski, wiceprezesem inż. Chromiński; do zarządu wybrano: inż. Szymona Gołowinę, inż. Tadeusza Jaszczurowskiego, inż. Władysława Kowalskiego, Dra inż. Jana Krausero, inż. Leonarda Nitscha, inż. Mieczysława Seirta i inż. Jerzego Struszkiewicza.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat zawiadamia, że od wtorku 18 do 29 b. m. będą wydawane uprawnionym robotnikom reputaty robotnicze, tytułem zaległych racyi za miesiąc październik 1920 r., a to po 4 kg. chleba pszeno-żytniego, w cenie 66 Mk. za 1 kg.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W Niedzielę Wielkanocną o godz. 12 w kościele św. Piotra Al. Szafrańska, artystka opery poznańskiej, odśpiewa pieśni Gounoda i Saint-Saensa, a skrzypek W. Wilkosz odegra utwory Wieniawskiego i Chopina. Przy organach K. Sokołowski.

W poniedziałek dnia 17 b. m., w drugie święto, w tymże samym kościele o godz. 12. M. Korczak-Golińska, artystka opery lwowskiej, odśpiewa pieśni Moniuszki i Händla, a skrzypek prof. W. Kłosiński odegra Beethovena i Händla.

Rezurekcya w Wielką Sobotęo o godz. 7.30, przy udziale wojskowości.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2341-szą nauczycielstwo inspektoratu obornickiego (Wielkopolska); 2342-gą funkcyonaryusze policyi państw. pow. tureckiego, okręg II łódzki; 2343-cią kopalnia nafty „Pasieczka" P. Brzozowski i H. Winiarz w Schodnicy; 2344-tą z okazyi otwarcia Sejmu wileńskiego VI Komisaryat policyi Wilno-miasto; 2345-tą zacnemu dyrektorowi H. Rüdigerowi w dniu urodzin — urzędnicy i majstrowie Ski akc. Fabryki Portland cementu „Ogrodzieniec"; 2346 i 2347 pracownicy poczty i telegrafu w Krakowie; 2348-mą Bank zjednoczonych ziem polskich w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem inż. Witold Noskowski, ku czci ś. p. Dra Rospędzikowskiego, złożył na cele odbudowy Zamku 1000 Mk., a Leopold Feiweles, jako karę za bieganie po stokach Zamku, 2000 Mk.

NEKROLOGIA.

† Kazimierz Laskowski, prezes Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, były delegat i starosta krakowski, zmarł onegdaj nagle we Lwowie, w sali koncertowej, podczas wykonywania „Stabat Mater" Rossini'ego. — Zwłoki zostaną przewiezione do Gorlic i złożone w grobach rodzinnych.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Czysty interes" Kiedrzyńskiego, wieczorem „Siejba" G. Vanzype.
Poniedziałek 17 b. m: Po poł. „Dzieci ziem" T. Rittnera, wieczorem „Djabeł i karczmarka".
Wtorek 18 b. m.: „Matka" Przybyszewskiego.
Środa 19 b. m.: „Djabeł i karczmarka."
Czwartek 20 b. m.: „Horsztyński".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Rigoletto", wieczorem „Żydówka".
Poniedziałek 17 b. m.: Po poł. „Amor w śniegu", wieczorem „Carmen".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Krowoderskie Zuchy", wieczorem „Księżniczka foxtrotta".
Poniedziałek 17 b. m.: Po poł. „Lola z Ludwinowa", wieczorem „Szpera".

Danton.

W obrazie tym z niezrównanym Emilem Janningsem i I. Runiczem w głównej roli, kinematografia współczesna sprawiła nowy cud. Dzięki niej ożyła na płótnie ekranu epoka Wielkiej Rewolucyi francuskiej. Wypełniły się szumem, zgiełkiem, gwarem szalejących tłumów ulice starego Paryża, stanęły w ogniu zamki arystokratów, zamajaczyły na placach zarysy tragicznej gilotyny w tym czasie, gdy śmierć kosiła bezlitośnie tysiące głów. Wśród grozy i niebezpieczeństw ówczesnego życia ludzie szukali zapomnienia w płomiennym szale miłości — to też nigdy kult rozkoszy nie panował równie wszechwładnie.

Na mrocznym tle tej epoki genialna ręka reżysera wskrzesiła tytaniczną postać Dantona, fascynującą sylwetkę Robespierra, groźne oblicze Fouquiera-Tinville i słodką Lucyllę Desmoulins.

Obraz „Danton", który od niedzieli wyświetla Kinoteatr „Wanda", stanął na szczycie nowoczesnej sztuki kinematograficznej.

„Pokucie" naftowa spółka w Krakowie.

Dnia 26 z. m. odbyło się konstytuujące Walne Zgromadzenie „Pokucia", Naftowej Spółki Akcyjnej we własnym lokalu przy ul. Pańskiej 10.

Do Rady Nadzorczej wybrano: Dr Tadeusza Starzewskiego, Bronisława Wyganowskiego, Franciszka Karpińskiego, Władysława Arvaya, Stefana Krasuckiego, Jerzego Jampolskiego, Mieczysława Wałczaka i Leona Pachulskiego.

Do Dyrekcyi: Stefana Bauera, Michała Pachońskiego i prokurzystę Zenona Pruszyńskiego.

Syndykiem ustanowiono Dr Tadeusza Miksiewicza.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano: Józefa Strzyżowskiego, Józefa Żuławskiego i na zastępstwo Stefana Pacha.

Rok obrotowy Spółki Akcyjnej rozpoczęto z dniem 1 stycznia.

„Pokucie" Spółka Akcyjna przyjęła aktywa i pasywa Spółki „Pokucie" z o. o., a w tem kopalnie nafty produktywne: „Anna" w Bóbrce, „Sadyba" w Tekuczy, „Franciszek" w Mrukowej, w wierceniu szyb nr. 2 w Tekuczy, „Uroczysko" w Kosmaczu, „Charlottenglück" w Krościenku Wyżnem i chwilowo zastanowione: „Irma" w Jaszczwi i „Ottokar" w Bóbrce oraz rozległe terena naftowe we wschodniej i zachodniej Małopolsce. Kapitał Spółki wynosi 40 milionów Mkp., podzielonych na 40 tysięcy akcyi po 1.000 Mkp.

Ze sportu.

Zlot Sokołów chorwackich

i zawody międzynarodowe Związku towarzystw gimn. całej Europy w Lublanie rozpoczną się już dnia 23 lipca. W dn. 30 lipca i 5 sierpnia odbędą się popisy młodzieży szkolnej. Właściwy zlot rozpocznie się dn. 11 sierpnia. W dniu tym odbędą się zawody urządzone przez międzynarodowy Związek towarzystw gimnastycznych Europy. Czynione są starania, aby uczestnicy zlotu otrzymali na kolejach jugosłowiańskich 75% zniżki, oraz ulgi przy wizowaniu paszportów i t. p. Mieszkania dla delegacyi i grup sokolich, które się zgłoszą, zawczasu będą przygotowane.

Bieg rozstawny Cambridge—Oxford—Pensylwania.

Do biegu na przestrzeni 6.436 m. wystawiły uniwersytety wymienionych miast swoje najlepsze sztafety. Ze względu na wysokość poziomu lekkiej atletyki w Ameryce liczono się powszechnie z porażką drużyn angielskich. Wbrew oczekiwaniom pierwsze miejsce zdobyła drużyna uniwersytetu Cambridge w czasie 18 minut 0.07 sekundy.

Wiedeń.

Niemałą sensacyę wywołała przegrana Rapidu, wieloletniego mistrza Wiednia, z Hakoahem w stosunku 3 : 1. Zdaje się przeto, że Rapid nie zdobędzie w tym roku tytułu mistrza; chyba, że nastąpi w ostatniej chwili szereg niespodzianek szczęśliwych dla Rapidu.

Z krakowskiej opery.

Halevy — Żydówka.

Sezon pierwszego roku działalności operowej w Krakowie, zaznacza się stale usilną pracą, którą jednak warunki teatralne nader utrudniają. Zbyt mała scena, brak odpowiednich stylowych kostyumów, słaba obsada orkiestry, oto braki, które się dają we znaki przy każdej operze, wymagającej większych zespołów chóralnych, stylowych dekoracyj i stylowego wykończenia. Stąd też i „Żydówka" Halevy'ego, mimo staranności w opracowaniu partyj ensemblowych i mimo opanowania zarówno głosowego jak i scenicznego partyj solistycznych, nie nastrajała widza na ton majestatycznego patosu ni grozy, a całość mimo widocznych wysiłków dyrygenta Eichstädta, nie dociągała poziomu heroicznej opery.

Żydówkę kreowała p. Jaworzyńska, dając dużo dramatycznej expresyi i przejęcia się rolą. Jej Rachela wzbudzała rzeczywiste współczucie w wyrazistości i prawdzie psychologicznej. Głosowo bardzo poprawnie opracowana, odpowiada ta rola p. Jaworzyńskiej w dramatyczności swego charakteru. Mniej wydatnie wypadła scena prośby o błogosławieństwo Eleazara, gdzie należałoby wlać więcej lirycznego ciepła w kantylenę i więcej zciszenia w błagalną aryę. Eleazarem był p. Woliński, gość warszawski, znany z doskonałego Prukertona w „Madame Butterfly". Rola starego patryarchy mniej wypadła, jednakowoż korzystnie. Mimo opanowania głosowego, przyczyną była ta słaba gra sceniczna; zwłaszcza akt ostatni, wstrząsający tragizmem sytuacyi, wyszedł blado. Imponująco prezentował się p. Mazanek jako Brogni. Doskonałe warunki zewnętrzne, wspaniały ubiór wielkiego mistrza, stwarzały z niego imponującą postać. Poza paru niewyrównaniami i głosowo również dał pierwszą skończoną kreacyę w szeregu swych tegorocznych występów. P. Bandrowska-Osmecka śpiewała Leokadyę z dużą muzykalnością. P. Ostrowski, jako książę Leopold, pokonywał sceniczne trudności, lecz głosowo nie dosięgał miary bohaterskiego tenora wielkiego stylu. Podnieść należy usilną pracę kapelmistrza Eichstädta, który prowadził całość tego wielkiego zespołu z energią i akuratnością.

W całości wystawienie tej opery można nazwać śmiałym wysiłkiem, w myśl zasady: „Mierz siły na zamiary".

Dr Melania Grafczyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

„ARCHITEKT". Po siedmioletniej przerwie, ukazał się w tych dniach I zeszyt pisma o architekturze, budownictwie i przemyśle artystycznym. Zawiera reprodukcye projektu prof. Szyszko-Bohusza na spowiednicę i krużganki Stołu Pańskiego na Jasnej Górze, szczegóły z kościoła OO. Jezuitów w Krakowie, pawilony „Targów Wschodnich"; w części poświęconej architekturze dawnych czasów: Rotundę śś. Feliksa i Adaukta na Wawelu; artykuły omawiają przyszłe zadania architektury polskiej, sprawę odbudowy kraju i inne aktualne. — Egzemplarze w Redakcyi: Kraków, Wolska 40.

KONKURS NA POMNIKI POWSTAŃ. Zarząd Związku artystów polskich „Rzeźba" wznawia zapoczątkowany w roku 1920 konkurs rzeźbiarski na pomniki dla stołecznego miasta Warszawy, a mianowicie: pomnik powstania 1831 r. (Noc Listopadowa), pomnik powstania 1863 r. (Romuald Traugutt). Pod budowę pomnika powstania 31 r. przeznaczony jest plac obok pałacu Belwederskiego, pod budowę pomnika r. 1863 plac Dąbrowskiego. Oprócz tego na jednym z tych placów ma stanąć pomnik Bohaterskich walk o niepodległość Polski. Udział w kokursie mogą wziąć tylko artyści-rzeźbiarze Polacy.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA POMNIK KOŚCIUSZKI W ŁODZI. Na rozpisany swego czasu w Łodzi konkurs na projekt pomnika Kościuszki nadesłano ogółem 18 prac. Stosownie do warunków konkursu, sąd konkursowy przyznał trzy nagrody: I-szą p. Stan. Pawlakowi z Warszawy, II-gą p. W. Konopce z Łodzi, III-cią p. Franc. Rotowi z Warszawy — jednak nie polecił żadnej z prac do wykonania.

Silne stanowisko Polski w Genui.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Smogorzewski donosi z Genui, że w tych kilku dniach trwania konferencyi uwydatniło się bardzo wyraźnie, jak dalece **moralna sytuacya Polski jest obecnie pewniejsza i silniejsza, aniżeli podczas dwóch pierwszych zgromadzeń Ligi Narodów, nie mówiąc już o Spaa.** Niewątpliwie będziemy mieli jeszcze trudności z naszymi przeciwnikami, którzy nie pominą sposobności do wysunięcia swoich żądań.

W kołach poinformowanych zapewniają, że Galwanaukas **poruszy sprawę wileńską,** gdy konferencya zajmie się wnioskiem wzajemnego zobowiązania się państw do zachowywania pokoju na przeciąg dziesięciu lat. Zobowiązania takie wymagają oczywiście uprzedniego ustalenia wszystkich granic.

Petruszewycz przyjechał do Genui i obdzielił delegacye memoryałem, adresowanym do konferencyi, z przedstawieniem **rzekomego ucisku w Galicyi wschodniej,** a żądającym utworzenia **niepodległego państwa zachodnio-ukraińskiego.**

Nakoniec należy zanotować pogłoskę, że Rathenau ma zamiar podnieść **sprawę G. Śląska** opierając się wyłącznie na podstawach ekonomicznych.

Min. Skirmunt rozmawiał z Szancerem w sprawie ostatecznego **ustalenia granic wschodnich i zaprotestował przeciwko poruszaniu sprawy wileńskiej.** Szancer nie zajmie stanowiska utrudniającego.

Niektóre francuskie dzienniki donoszą z Genui, że **pewne i poprawne stanowisko Polski i Małej Ententy zasługuje na wyróżnienie i że państwa te są zdecydowane nie dopuszczać do wytrącenia konferecyi z właściwej drogi. Francya i Belgia znajdują w Skirmuncie, Beneszu,** Bratianu cennych współpracowników. Barthou oświadczył dziennikarzom: Francya dąży do **zapewnienia pokoju i stworzenia pracy gospodarczej.** Traktaty pokojowe nie zapewniają tego **wszystkiego,** co było jej obiecanem podczas rokowań pokojowych. Nie zawarto traktatu gwarancyjnego, to też **Francya musi dbać sama o własne bezpieczeństwo.** Poszczególne dzienniki przy omawianiu sprawy rozbrojenia przedstawiają Francyę jako **„trzymającą w jednem ręku sztylet a w drugiej rewolwer".** Nie może być nic fałszywego; Francya nie może zamknąć oczu na wypadki w Gliwicach a fakty te ujawniły, że **w Niemczech żyje idea odwetu,** której wynikiem, wcześniej czy później będą **zamachy na Francyę pokojową.** Francya nie może dopuścić do rozbrojenia.

Międzynarod. konferencya bankowa.—Naprawa walut.

Rzym. Radio P. A. T. Pierwsza podkomisya komisyi finansowej postanowiła obrać za główny punkt swych obrad **kwestyę walutową.** Podstawę dla obrad stanowią materyały zebrane przez ekspertów w czasie narad londyńskich.

Angielski kanclerz skarbu, sir Robert Horne, przedstawił projekt **zwołania międzynarodowej konferencyi bankowej** z udziałem banków emisyjnych wszystkich krajów. W dyskusyi zabierał głos delegat niemiecki, minister Hermes, który poruszył sprawę bilansu wewnętrznego i zewnętrznego kraju, oraz delegat rosyjski Rakowski, który omawiał stanowisko ekspertów londyńskich w kwestyi rosyjskiej.

Obrady podkomitetu dla spraw finans.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Genui: Komisya finansowa utworzyła dwa dalsze podkomitety, a to dla spraw kredytowych i dla spraw kursów wekslowych. Uchwalono nadto, aby w komisyach specyalnych oprócz przedstawicieli państw zapraszających oraz Niemiec i Rosyi zasiadało nie 4, lecz 5 przedstawicieli innych państw. **Do składu podkomisyi dla spraw walutowych wszedł dodatkowo przedstawiciel Rumunii,** zaś do podkomisyi dla spraw kredytowych wybrano przedstawicieli Szwecyi, Austryi, Łotwy, Hiszpanii i Szwajcaryi, **do komisyi dla kursów wekslowych przedstawiciele Polski,** Jugosławii, Grecyi, Norwegii i Węgier. W ten sposób Węgry zostały także **dopuszczone** do udziału w pracach komisyjnych.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Genui: Na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu dla spraw finansowych zaproponował przewodniczący Robert Horne, aby podkomisya przedewszystkiem zajęła się **sprawą naprawy waluty.** Zdaniem przewodniczącego konieczną jest **stabilizacya walut.** Jakkolwiek całkowite rozwiązanie tej sprawy nie jest jeszcze dziś możliwe, to jednak należy je przygotować. Konferencya dużych banków amerykańskich mogłaby ustalić praktyczne zasady poprawy stosunków.

Specyalna komisya ekonomiczna.

Genua. P. A. T. Na propozycyę delegata Niemiec, Rathenaua, utworzono przy komisyi finansowej **specyalną komisyę ekspertów w zakresie spraw ekonomicznych.** Delegat Rosyi sowieckiej Rakowski zaprotestował przeciwko nieudzieleniu Rosyi miejsca w komisyi. Na to przewodniczący komisyi finansowej sir Robert Horne odpowiedział, że komisya rzeczoznawców, złożona wyłącznie ze specyalistów, ma charakter ściśle apolityczny. W kołach konferencyi genueńskiej **przypisują pracom tej komisyi szczególną wagę,** zwłaszcza w sprawie opracowania programu finansowego i ekonomicznego.

Sowiety przeciw Francyi.

Hannower. Radio P. A. T. Specyalni sprawozdawcy genueńscy dzienników berlińskich donoszą, że **zanosi się na zaostrzenie stosunku między Sowietami a Francyą.** Cziczerin oświadczył w wywiadzie, że **Rosya** nie pozwoli, **by traktowano ją tak, jak traktowano Chiny na kongresie wersalskim.** Piątkowe posiedzenie będzie miało dla kwestyi rosyjskiej znaczenie decydujące.

CZICZERIN PRZECIW POSTULATOM LOND.

Rzym. (A. W.) „Tribuna" donosi, jakoby Cziczerin w rozmowie z jej korespondentem miał oświadczyć, że **odpowiedź sowietów na memoryał ekspertów londyńskich będzie negatywną.**

ODROCZENIE WAŻNEGO POSIEDZENIA.

Hanower. P. A. T. Radio. Naznaczone na dzień 13 kwietnia **posiedzenie komisyi politycznej,** na którem miały być omawiane **sprawy rosyjskie, zostało, na prośbę delegatów rosyjskich,** odłożone, ponieważ delegacya rosyjska oczekuje ważnych instrukcyi z Moskwy. Ogólnie sądzą, że rokowania te rozpoczną się dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

PRZERWA OBRAD TYLKO W W. NIEDZIELĘ

Genua. P. A. T. (W. B. K.) **Przerwa w pracach potrwa tylko przez niedzielę.** W niedzielę na zaproszenie kierownictwa konferencyi, udają się uczestnicy konferencyi na wycieczkę do Rapallo. W poniedziałek rozpoczną się dalsze prace konferencyi.

Francya niezadowolona.

Paryż. (A. W.) W Paryżu wzrasta **nastrój nieprzychylny dla konferencyi. Wzmagają się wpływy tych osobistości, które chcą zmusić rząd do wycofania się z konferencyi.** Na razie niema jeszcze dostatecznych danych, by módz się wycofać z konferencyi. Rola Cziczerina nie podoba się ogólnie we Francyi.

„L'Action Francaise" zaklina Poincarego, by wycofał delegacyę francuską z konferencyi w Genui, choćby ze względu na ostatni zamach niemiecki w Gliwicach. Dziennik ów pewnia, że krok taki Poincarego powitałaby cała Francya z radością.

Optymizm angielsko-włoski.

Genua. (A. W.) Anglia i Włochy zapatrują się na przebieg konferencyi z wielkim spokojem. **Oba te państwa sądzą, że konferencyi nie zagraża w najbliższych dniach żadne niebezpieczeństwo. Nawet sowiety, od których można oczekiwać najwyższych niespodzianek, gotowe są (?) dyskutować nad twardymi warunkami ekspertów londyńskich.** Wogóle daje się zauważyć, że wszystkie państwa chcą kontynuować rokowania, żadne z państw nie chce brać na siebie odpowiedzialności za zerwanie konferencyi.

LENIN W GENUI?

Warszawa. (Telef wł.) Na liście **oficyalnej** delegatów sowieckich w Genui **figuruje Lenin.**

Podróż Naczelnika państwa do Belgradu.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych w Belgradzie przewidują **przybycia p. Naczelnika Państwa na ślub króla Aleksandra** z księżniczką rumuńską Maryą, który ma się odbyć 1 czerwca.

W czasie pobytu Naczelnika Państwa mają być omówione podstawy rokowań jugosłowiańskich i polskich o traktaty.

Do Belgradu przyjechałby p. Naczelnik Państwa z Bukaresztu, dokąd ma przybyć w drugiej połowie maja.

REDUKCYA SIŁ URZĘDNICZYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Redukcya urzędników postępuje w dalszym ciągu. W roku bieżącym ma ubyć u nas jeszcze około 40.000 urzędników z etatu.

Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski.

Za czas od 1 stycznia 1919 r. do 31 grudnia 1921 r.

Dnia 11 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa. Zagaił je prezes Ks. Kan. Dr. Jan Korzonkiewicz, a sekretarz Towarzystwa profesor Henryk Pachoński przedstawił sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa, z którego podajemy najważniejsze fakta i cyfry:

W pierwszem powstaniu Towarzystwo niosło pomoc powstańcom w okresie ruchu zarówno powstaniowego jak i w czasie późniejszym opiekując się nimi w barakach w Oświęcimiu, Jaworznie i Sosnowcu po przekroczeniu przez nich granicy Górnego Śląska, przez dostarczanie im żywności, ubrań, książek, gazet, przez oprowadzanie ich po Krakowie.

W drugiem powstaniu Towarzystwo dostarczało powstańcom pomocy, według zleceń czynników decydujących.

W trzeciem powstaniu dostarczano żywności, ubrań, lekarzy, sanitarjuszek, lekarstw, bandaży, mowców do zwalczania komunistów nadsyłanych przez Prusaków celem rozbicia jedności pozafrontowej. Po likwidacji powstania zajęto się powstańcami w barakach w Oświęcimiu, Wielkich Dworach, w Jankowicach, w czem zwłaszcza Komitet oświęcimski przychodził nam z pomocą, sprowadzano powstańców do Krakowa i oprowadzano ich. A kiedy Komisja międzynarodowa ściągnęła powstańców grupami na Górny Śląsk, Tow. opiekowało się powstańcami pozostałymi ze względów politycznych czy fizycznych, wyszukiwało im posady, jak również odsyłało ochotników z innych miast Rzeczypospolitej.

Towarzystwo brało żywy udział w plebiscycie, przygotowując doń Górnoślązaków przez kursa plebiscytowe dla mężczyzn. Kursów takich było 67. Każdy kurs liczył 40—60 uczestników, przebywających w Krakowie na całkowitem utrzymaniu Towarzystwa przez 3 tygodnie. Trzy kursa plebiscytowe dla kobiet, **13 kursów dla zdemobilizowanych Hallerczyków, Kursa ochroniarskie** które wykształciły 147 kierowniczek ochronek, Kurs oświatowo-pedagogiczny dla nauczycieli i nauczycielek z Górnego Śląska, którzy mieli odwagę w czasie wakacji 1920 r. uczestniczyć w nim. Kursa rzeczy polskich dla powstańców niemogących przebywać na Górnym Śląsku kształcenie szkolnej młodzieży górnośląskiej, przyjmowanie wycieczek górnośląskich, w których wzięło udział przeszło 30.000 uczestników, oprowadzanych po Krakowie, Wieliczce, podejmowanych kosztem Towarzystwa, urządzanie dla wycieczkowców wieczornic, w których brali udział wybitni przedstawiciele sfer cywilnych, wojskowych i duchownych. Przyjmowanie dyplomatów zagranicznych, wydawanie własnym nakładem odezw, broszur agitacyjnych, śpiewników, metalowych odznak, dla kobiet dla mężczyzn zakupywano książki, które wagonami wysyłano na Górny Śląsk celem organizowania bibljotek i czytelni. Towarzystwo przeprowadziło rejestrację Górnoślązaków w zachodniej Małopolsce, zaopatrywało udających się na plebiscyt z Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, Austrji, Włoch i t. d. w środki aprowizacyjne i pieniądze, przeprowadziło transport plebiscytowców na Górny Śląsk otoczywszy ich lekarzami i sanitarjuszkami, przez swe biuro prasowe informowało o wypadkach prasę polską, urządzało wiece celem zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa ze sprawami kresowemi. Wiecami przeorano całą Małopolskę, ziemię lubelską, wołyńską, kielecką, płocką. Zorganizowano Komitety plebiscytowe, z których Komitety w miastach pogranicznych jak Oświęcimiu, Jaworznie, Chrzanowie, oddały wybitne usługi.

Wszystkich tych prac dokonało Towarzystwo li tylko przy pomocy finansowej całego społeczeństwa, które na skutek naszych odezw, mów wiecowych, ofiarowało hojnie artykuły żywności i pieniądze. Zwłaszcza inteligencja i robotnicy oddali nieocenione usługi. Wszystkim pracownikom, ofiarodawcom i moralnym protektorom składamy gorącą podziękę, całemu zaś społeczeństwu bilans za okres trzechletni.

Rachunek Zysków i Strat

Straty

Rk Utrzymania kursów pleb. i frebl.			2,465.807	82
„ „ wycieczek			4,589.011	48
„ Administracyjne koszta			1,850.587	06
„ Oświatowy i agitacyjny			8,347.946	41
„ Zapomóg: w gotówce	6,432.900	54		
„ „ w naturze	18,766.343	91	25,199.244	45
„ Kosztów podróży służbowych i kosztów reprezentacyjnych			988.954	01
„ Komitetu Cieszyńskiego			153.129	84
„ Rejestracji emigrantów górnośląskich uprawnionych do głosowania			254.684	80
„ Kosztów administr. nieruchomości			44	40
„ Transportu emigrantów górnośląskich			2,260.079	77
„ Kapitału			34,245.499	80
Mp.			80,354.989	84

Zyski

Rk Wkładek członków			10.085	49
„ Darów w gotówce	61,054.867	35		
„ Subwencji	6,130.000	—	67,184.867	35
„ Darów w naturze: prowianty	9,315.003	—		
garderoba	3,845.034	—	13.160.037	—
Mp.			80,354 989	84

Kraków, dnia 14. marca 1922 r.

ZARZĄD GŁÓWNY:

Prezes: *X. Dr. Jan Korzonkiewicz* m. p. Wiceprezes: *Prof. W. Sikora* m. p. Sekretarz: *Prof. Henryk Pachoński* m. p. Skarbnik: *X. Józef Tomera* m. p. Buchalterja: *J. Maksymowicz* m. p.

Za zgodność z księgami KOMISJA REWIZYJNA:

Inż. A. Adelman m. p. *Dyr. St. Wiśniewski* m. p. *Tadeusz Paszkowski* m. p. *Dyr. Tadeusz Onyszkiewicz* m. p. *Dyr. Lewandowski* m. p. *Wiceprez. Rolle* m. p.

Rachunek Bilansu

Stan czynny

Gotówka płynna:				
na R-ku bież. w Bankach	7,441.887	—		
„ „ „ w P. K. O.	987.144	45		
w obcej walucie (Mkn. 1160)	22.112	50		
w kasie głównej	2,931.404	95	11,382.548	90
Kaucjo			563	—
Nieruchomość przy ul. Wielopole 4			22,588.250	—
Ruchomości w biurze			201.354	—
Dłużnicy: Centr. Komitet w Warszawie	267.066	30		
Diversa	232.525	—	499.591	30
Aprowizacja: Zapas prowiantów	281.802	—		
„ garderoby	465.870	—	747.672	
Mp.			35,419.979	20

Stan bierny

Wierzyciele: Komisarjat Bytom	1,098.429	40		
Diwersa za losy	76.050	—	1,174.479	40
Kapitał			34,245.499	80
Mp.			35,419.979	20

Kraków, dnia 14. marca 1922 r.

ZARZĄD GŁÓWNY:

Prezes: *X. Dr. Jan Korzonkiewicz* m. p. Wiceprezes: *Prof. W. Sikora m. p.* Sekretarz: *Prof. Henryk Pachoński* m. p. Skarbnik: *X. Józef Tomera* m. p. Buchalterja: *J. Maksymowicz* m. p.

Za zgodność z księgami KOMISJA REWIZYJNA:

Inż. A. Adelman m. p. *Tadeusz Paszkowski* m. p. *Dyr. St. Wiśniewski* m. p. *Dyr. Tadeusz Onyszkiewicz* m. p. *Dyr. Lewandowski* m. p. *Wiceprez. Rolle* m. p.

Król Aleksander dziękuje za Orła Białego

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa otrzymał od króla Aleksandra serbskiego, który odznaczony został orderem Białego Orła, depeszę dziękczynną następującej treści: J. E. Pan Naczelnik Państwa, Warszawa. Minister Rzeczypospolitej Polskiej doręczył mi dziś rano odznaki orderu Białego Orła, które Pan zechciał mi nadać. W tym nowym dowodzie przyjaźni Naczelnika państwa polskiego widzę pragnienie dalszego zacieśnienia węzłów, łączących nasze państwa i w tej myśli proszę Pana, aby zechciał przyjąć wyrazy moich najlepszych życzeń pomyślności dla Polski i szczęścia dla niego. (—) Aleksander.

Ustrój administracyjny Wileńszczyzny.

Warszawa. (Telef. wł.) Po przyłączeniu Wileńszczyzny w opracowanym dla niej statucie ma być utworzona oddzielna jednostka administracyjna, **odpowiadająca województwu wileńskiemu. Jednocześnie obecnie istniejące województwo nowogrodzkie będzie podzielone pomiędzy sąsiednie, t. j. poleskie i białoruskie a część będzie dołączona do obszaru wileńskiego.**

DOSKONAŁY POBÓR REKRUTA W WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno. (A. W.) **Pobór rocznika 1901 roku,** rozpoczęty w końcu marca b. r., **postępuje bardzo pomyślnie.** Wobec tego, że termin poborów upływa dopiero dnia 25 b. m., nie można podać jeszcze dokładnych danych. Jest jednak rzeczą pewną, że procent rekrutów, którzy się stawili wynosić będzie 90 do 97. Zdarzały się wypadki, że zgłaszali się także poborowi, których przez zapomnienie nie wpisano do wykazów poborowych.

MORACZEWSKI REPREZENTANTEM SEJMU W WILNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na uroczystościach wileńskich **będzie reprezentował Sejm wicemarszałek Moraczewski.**

P. LUDKIEWICZ PREZESEM GŁ. URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa podpisał nominacyę **p. Seweryna Ludkiewicza na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego,** zwalniając jednocześnie p. Makulskiego z tymczasowego kierownictwa tego urzędu.

PREZES NAJW. SĄDU WOJSKOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezesem Najwyższego Sądu wojskowego w Warszawie ma być mianowany b. oficer II. Brygady **pułkownik Józef Daniec, który zostanie mianowany generałem.**

Plotki ukraińskie.

Lwów. (A. W.) Amerykańsko - ukraińska „Swoboda” donosi, jakoby jeden z posłów amerykańskich wniósł na kongresie rezolucyę, domagającą się, aby kongres zwrócił się do sekretaryatu stanu Hughesa z prośbą o przedłożenie kongresowi faktów **w sprawie okupacyi Galicyi wschodniej przez Polaków.** Rezolucya ta została rzekomo przyjętą i odesłaną do komisyi spraw zagranicznych. „Swoboda” dodaje, że rezolucya ta wniesioną została na życzenie emigrantów z Galicyi wschodniej, obecnie obywateli Stanów Zjednoczonych.

Przed porozumieniem w sprawie G. Śląska.

Genewa. P. A. T. Prezydent Calonder oświadczył, że w rokowaniach, które się toczyły między pełnomocnikami polskim i niemieckim, **osiągnięto całkowitą zgodę w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego na części G. Śląska,** przyznanej Niemcom; **pozostanie tylko do uregulowania sprawa mniejszości narodowych.**

UKŁAD LIKWIDACYJNY NIEM.-POLSKI.

Genewa. P. A. T. Dziś **zawarty został układ polubowny ostateczny w sprawie likwidacyi majątków niemieckich na G. Śląsku.**

Delegacya niemiecka uznała zasadę likwidacyi. Likwidacyi podlegają po latach 15 zakłady przemysłowe, kopalnie oraz zakłady, podpadające pod pojęcia wielkiego przemysłu. Natomiast majątki ziemskie podlegają likwidacyi natychmiast po objęciu przyznanego Polsce obszaru G. Śląska. **Bezwzględnie zlikwidowane być mogą wszelkie kopalnie, wielkie piece, huty i fabryki materyałów wybuchowych,** samoistne fabryki produktów pochodzenia węglowego, koksownie, fabryki brykietów i nawozów sztucznych, fabryki i rafinerye olejów, fabryki przerabiające i wykończające wszelkie metale, **centrale elektryczne,** o ile podpadają pod pojęcie wielkiego przemysłu, niezależnie od ilości zatrudnionych robotników.

Podlegają likwidacyi wszelkie zakłady przemysłowe zatrudniające przynajmniej 500 robotników. Pod pojęcie wielkiego przemysłu podpadają kompleksy zakładów przemysłowych, należących do jednego właściciela i gospodarczo ze sobą wewnętrznie związanych.

Rząd polski zawiadomi między 1 lipca 1937 a 1 lipca 1939 właścicieli zakładów przemysłowych o zamierzonej likwidacyi. **Likwidacya winna być wykonaną w przeciągu czterech lat od dnia zawiadomienia.** Poczynając od dnia powyższej notyfikacyi wolno będzie sprzedawać zakłady przemysłowe tylko za zezwoleniem rządu. Jeżeli zakłady przemysłowe, albo majątki ziemskie, podpadające pod likwidacyę, zostaną sprzedane obywatelowi niemieckiemu, albo towarzystwu niemieckiemu, podpadają w dalszym ciągu pod likwidacyę.

Spory między Polską a Niemcami w sprawach powyższych rozpoznawać będzie **trybunał międzynarodowy w Hadze.** Jednocześnie Niemcy zrzekają się prawa ingerencyi w ciągu lat 15 w funkcye ustawodawcze polskie odnośnie do G. Śląska, względnie w dziedzinie ustawodawstwa materyalnego, formalnego, organizacyjnego i w dziedzinie wszelkich rozporządzeń rządowych.

W ciągu lat 15 przysługuje rządowi polskiemu prawo peryodycznego stwierdzenia czy osoby figurujące jako właściciele przedsiębiorstw są nimi istotnie. Ulegają natychmiastowej likwidacyi majątki ziemskie ponad 100 hektarów. Majątki obywateli niemieckich, którym decyzya ambasadorów przyznała prawo zamieszkiwania, są wolne od likwidacyi. Wogóle o ile chodzi o własność rolną ulega likwidacyi jedna trzecia część ogólnej powierzchni.

Ulega likwidacyi las, o ile zdaniem komisyi mieszanej zachodzi tego potrzeba ze względów gospodarczych. Pozatem tereny leśne są wolne od likwidacyi. Do dnia 1 lipca 1922 r. Polska zanotyfikuje właścicielom majątków ziemskich które pragnie zlikwidować.

Obejmujemy G. Śląsk w maju?

Katowice. (A. W.) Dzienniki niemieckie donoszą, że **objęcie przez Polaków** przeznaczonych Polsce części **G. Śląska nastąpi w dniu 10 maja.**

Groźna nota komisyi reparacyjnej.

Paryż. P. A. T. Wysłana w odpowiedzi na memoryał kanclerza Wirtha **nota komisyi reparacyjnej podtrzymuje wszystkie decyzye notyfikowane rządowi Rzeszy dnia 21 marca** i przypomina terminy spłat, które mają być dokonane do dnia 31 maja b. r. Nota ponawia uwagi o niedostateczności wysiłków finansowych Rzeszy i kładzie nacisk na **konieczność wprowadzenia kontroli finansowej.** Nota oświadcza, że jeżeli nie zostaną przedsięwzięte odpowiednie środki, wprowadzające porządek w finansach Rzeszy, niezbędnem będzie **z dniem 31 maja b. r. wprowadzić sankcyę** bez ingerowania jednak w sprawy wewnętrzne administracyi Rzeszy.

Sowiety mszczą się na Estonii.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze sowieckie **aresztowały w Piotrogrodzie 50 obywateli estońskich,** w tej liczbie 7 członków misyi. Protest misyi nie odniósł żadnego skutku. Aresztowania te są odpowiedzią na uwięzienie w Estonii członków organizacy komunistycznej.

Ugoda bolszewicko-niemiecka.

Berlin. (A. W.) Jeden z dzienników tutejszych donosi, że **narady bolszewicko-niemieckie doprowadziły do zupełnego porozumienia się obu stron.** Rosya sowiecka na podstawie tego porozumienia rezygnuje rzekomo z prawa przyznanego jej na podstawie 216 art. traktatu wersalskiego co do żądania odszkodowań od Niemiec. W sprawie odszkodowania niemieckiej prywatnej własności w Rosyi toczą się jeszcze rokowania. Rząd rosyjski bowiem chce tą sprawę załatwić analogicznie do załatwienia podobnych roszczeń rządu francuskiego i angielskiego.

Tajna konwencya sowietów z Angorą.

Rzym. P. A. T. Radio. Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że **rząd sowiecki zawarł z Angorą tajną konwencyę wojskową.**

ROSYJSKA NOWA USTAWA CELNA.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Moskwy, że od 15 kwietnia wchodzi w życie **nowa ustawa celna** o handlu z Europą a Rada komisarzy ludowych zezwoliła na **wywóz cukru rosyjskiego bez cła.**

Japończycy atakują bolszewików.

Warszawa. (Telef. wł.) Komunikat bolszewicki o walkach na Dalekim Wschodzie donosi, że **Japończycy zaatakowali koło Hłatinki posuwającą się naprzód armię czerwoną,** która zaczęła się cofać.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Minist. skarbu komunikuje: **Wpływy z nadzwyczajnej daniny państwowej,** według stanu po dzień 31 marca, **wynoszą 27,922.074.192 marek,** w porównaniu przeto z wpływami według stanu po dzień 25 marca 1922 roku, które wynosiły 22,492,478.000 mk., wzrosły w ciągu sześciu dni o 5,429.596.192.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada min. uchwaliła **zasady ustawy o inspekcyi pracy, która ma** być stosowana na zasadach jak **w górnictwie,** pocztach, telegrafach, szkolnictwie **i skarbowości.**

Rzym. P. A. T. Radio. **Rządy sprzymierzonych zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych,** że gotowe są podjąć bezzwłocznie **rokowania w sprawie spłaty długów wojennych, zaciągniętych** przez państwa sprzymierzone w Ameryce.

Budapeszt. (A. W.) Policya wykryła tutaj nowy spisek komunistyczny. Aresztowano 12 osób. Spisek był wymierzony przeciwko obecnemu ustrojowi węgierskiemu. Miał on na celu zgładzenie ze świata wybitniejszych przywódców ruchu robotniczego.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKIE WYSTAWY RUCHOME. We środę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej w Krakowie konferencya w sprawie udziału przemysłu małopolskiego w targach i pokazach zagranicznych, projektowanych w bliskiej przyszłości przez utworzoną w Warszawie Spółkę „Polskie Wystawy Ruchome”.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej, z piątku 14 b. m. wynosił: Dolar amer. 3825 m., dolar kanad. 3634 m., funt szterl. 16.800 m., frank szwajc. 739 m., frank franc. 348 m., frank belg. 326 m., liry 195 m., leje 22 m., korona czeska 74 m., korona norw. 686 m., korona duńska 807 m., korona szwedz. 983 m., marka niem. 12.70 m., korona austr. srebrna 196 m., floren srebr. 522 m., rubel srebr. 846 m., dolar srebr. 1130 m., 10-koronówka złota 7080 m., 10-markówka złota 8330 m., 10-frankówka złota 6740 m., 10-rublówka złota 18.000 m.

XXIV. Wystawa „Sztuki" w Krakowie.

Za miesiąc ma zostać otwartą dwudziesta piąta, jubileuszowa, wystawa „Sztuki", w której wezmą udział — prawdopodobnie — wszyscy członkowie tego zrzeszenia, nie wyjmując, oczywiście, najwybitniejszych. Wobec tego wystawa niniejsza, dwudziesta czwarta z rzędu, gra rolę kopciuszka, potrzebnego tylko w tym celu, aby z jego pomocą można było przy następnej wystawie położyć liczbę: XXV. A w rzeczywistości jest ona wystawą dwóch tylko malarzy: Pautscha i Pieńkowskiego, reszta zaś wystawców — to niby gromadka statystów teatralnych, dla nich tło stanowiących.

Krótko mówiąc, XXIV wystawa „Sztuki" jest bardzo niemiłą niespodzianką dla tego — zresztą niezbyt licznego — odłamu publiczności krakowskiej, który uważa „Sztukę" za alfę i omegę polskiego malarstwa i rzeźby, dla ogółu zaś — taką sobie przeciętną wystawą, niczem się nie wyróżniającą.

Jedyną jej stroną ciekawszą jest to, że wziął w niej udział, jako „zaproszony", Zbigniew Pronaszko, do niedawna apostoł futuryzmu, nawracający teraz bardzo wyraźnie na drogi zdrowego sensu malarskiego. Poza tem niejaki interes budzi możność porównywania na niej bezpośrednio dwóch tak niepodobnych do siebie, tak rozbieżnych sposobów rysowania, malowania i komponowania, jakie widzimy w pracach dwóch głównych wystawców — Pautscha i Pieńkowskiego.

Pautsch, gdy zajrzymy do katalogu, imponuje liczbą 188 prac wystawionych. Na niewielu bowiem wystawach zbiorowych spotyka się taką ilość eksponatów tego samego artysty. Dokładne obejrzenie ich jest mocno nużącem, ponieważ są to przeważnie szkice bardzo prymitywne, dla zrozumienia których musi silnie współpracować domyślność widza.

Dotąd sądziłem, że są dwa sposoby przedstawiania scen wojennych. Jeden, polegający na tem, aby podchwytywać stronę jasną, że tak powiem anegdotyczno-bohaterską wojny, jak to czynili w swych dziełach: David, Vernet, Wagner, Juliusz Kossak i drugi — zasadzający się na przedstawieniu jej grozy i budzeniu do niej wstrętu, jak to czynili Callot, lub Wiereszczagin. Tymczasem Pautsch znalazł jeszcze jeden sposób przedstawiania scen wojennych i użył go przy malowaniu większej części prac wystawionych. Jest to mianowicie kładzenie obok siebie mnóstwa plam barwnych i plameczek bez troski o to, co ma dana scena przedstawiać. Dlatego też sceny wojenne Pautscha właściwie takiemi nie są, bo — z niewielu wyjątkami — każda z nich równie dobrze odnosić się może do wojny, jak być z sceną z odpustu, lub jarmarku, gdzie tłumy ludzi się gromadzą. Zaledwie na szkicu (nr. 6), przedstawiającym szubienice z kilku powieszonymi, lub na innym (nr. 3), gdzie widać, jak pocisk armatni odrywa od krzyża postać Chrystusa — można domyśleć się, że są to sceny wojenne. Inne szkice czynią z pewnej odległości wrażenie barwnych kilimów, albo średniowiecznych witrażów (patrz kościół Maryacki).

Artysta, biorąc udział w wojnie światowej, zebrał ich mnóstwo na przestrzeni od Albanii po Kołomyję. I stanowiłyby one niezmiernie cenny, bo chwytany, „in flagranti", przyczynek do jej historyi, gdyby Pautsch zadał sobie był trochę trudu w ich staranniejszem, więcej prawdzie życiowej odpowiadającem wykonaniu. Niezawodnie kilka tych szkiców, jak np. nr. 39, 74. 120, 159, odznacza się dużą siłą koloru, ale, aby tego rodzaju efekt kolorystyczny wydobyć, nie trzeba było czekać aż na wojnę światową.

Natomiast dodatnią stronę tej kolekcyi wojennej stanowią typy jeńców rosyjskich, niektóre wprost znakomicie pochwycono i po mistrzowsku malowane z tym impetycznym rozmachem, który jest jedną z cech charakterystycznych talentu Pautscha. Na specyalną uwagę zasługują głowy. oznaczone numerami: 13, 14, 19, 20, 23. Dają one także wyobrażenie o różnorodności szczepów ludzkich, z jakich składała się, jednolita pozornie, armia rosyjska.

Dwa wielkie obrazy, noszące tytuły: „Uchodźcy" (nr. 187) i „Internowani" (nr. 188) są kwintosencyą tego sposobu malowania, jakiego artysta użył w szkicach, będąc jego logicznem rozwinięciem aż do najdalej sięgających granic. A więc, kładzenie obok siebie najjaskrawszych plam barwnych, często gryzących się ze sobą i to kładzenie na grubość pół palca, bez oglądania się na rysunek i na światłocień — jest jedynym celem artysty. Co wyniknie z tej orgii kolorów — to mało go obchodzi; w każdym razie będzie to jakaś niezmiernie jaskrawa mięszanina, zapomocą której chce imponować.

Że przy takiem malowaniu nie może być mowy o kompozycyi we właściwem tego słowa znaczeniu, o poprawności rysunku, o powietrznej perspektywie i t. d. — rozumie się samo z siebie. Z tego więc powodu cała kolekcya tych szkiców wojennych usuwa się z pod krytyki.

Wspomniałem wyżej o kontraście, jaki zachodzi między pracami poprzedniego malarza a pracami Pieńkowskiego. Jest on, rzeczywiście, niesłychany. Bo, jakikolwiek sąd możnaby wydać o twórczości Pautscha, tego jednego nie odmówi mu najsurowszy nawet sędzia, że bije z niej pewna energia, pewna siła, pewna rozrzutność barw i pewien rozmach nieokiełznany, znamionujący bądź jak bądź talent naprawdę malarski.

Tego wszystkiego u Pieńkowskiego niema. Jego prace — pejzaże, kwiaty, martwa natura, studya aktu, portrety — są tak beznadziejnie trzeźwo malowane, takie poprawne, także przy tem sucho i twardo, że niczem do siebie nie ciągną. W dobrym obrazie, podobnie jak w poezyi czy muzyce, powinno być zawsze coś niedopowiedzianego, coś, coby zmuszało widza, czy słuchacza, aby w swej duszy snuł dalej wątek pomysłu artysty, aby niejako przeżywał jego nastrój. Otóż z czemś podobnem nie spotykamy się w pracach Pieńkowskiego, a żadna z nich — przy całej swej poprawności — nie wbija się w naszą pamięć, w naszą wyobraźnię, w nasze uczucie.

Względnie najlepszemi, z pomiędzy 46 prac wystawionych, wydają się być następujące: „Obłoki nad Bugiem" (nr. 202), „Brzegi Bugu" (nr. 204), „Jezioro" (nr. 209 — jest w niem jakieś tchnienie poezyi), „Dąb" (nr. 219), „Dziewanny II" (nr. 222) i naprawdę ładna, z liściem ukoloryzowanym przez przymrozki jesienne „Maćkowa grusza" (nr. 225).

Być może, iż artysta znajduje się obecnie w jakimś przełomowym okresie twórczości, skutkiem czego tak niekorzystnie wypadła jego obecna wystawa zbiorowa, po której nastąpi inna, lepsza. Takie przełomowe chwile nachodzą nieraz najtęższych malarzy i nie przesądzają o dalszym rozwoju ich talentu.

Mehoffer bierze udział w XXIV. wystawie „Sztuki" kilku większemi akwarelami („W tańcu" — nr. 255) oraz kilkunastu rysunkami, między którymi zwracają uwagę ilustracye do sztuki K. H. Rostworowskiego pt. „Straszne Dzieci". O rzeczach tym razem przez niego wystawionych — znalazł się między niemi nawet projekt akcyi fabryki lokomotyw — można powiedzieć tylko tyle, że nie dodadzą laurów do tych, jakie już posiada. Czynią one, razem wzięte, wrażenie, jak gdyby artysta, zmuszony do wzięcia udziału w wystawie, zebrał to, co miał pod ręką w atelier, i posłał na plac Szczepański do gmachu Towarzystwa, nie czyniąc żadnego wyboru.

Kilkanaście akwarel, pasteli i rysunków Weissa stanowi wcale ładną kolekcyę rzeczy drobnych, ale zgrabnie wykonanych i świadczących, że ich autor zdobywa elegancyę i lekkość w swej technice, których tak dotkliwie brakowało w jego pracach dawniejszych.

Doskonały szkic do „Śmigusu" (nr. 236) Axentowicza, wywołuje żal do artysty, że nie użył tego tematu do namalowania rodzajowego obrazka. Pół figury kobiecej (pastel bez numeru) ma zwykłe zalety i wady tego rodzaju obrazków Axentowicza, na których powtarza się przeważnie ta sama ładna buzia z tym samym konwencyonalnym uśmiechem.

Stefana Filipkiewicza „Pejzaż górski" (nr. 244), „Wieś w zimie" (nr. 245), „Chata" (nr. 243) a także „Studyum" (nr. 246) i „Kwiaty" (nr. 242) — wykonane są wszystkie wodnemi farbami. Wydaje się jednak, że technika akwarelowa nie odpowiada jego talentowi w tym stopniu, co technika olejna, bo rzeczy wymienione nie mogą iść w jakiekolwiek porównanie z analogicznemi, malowanemi olejno, które oglądaliśmy na ostatniej wystawie zbiorowej tego artysty.

Cztery akwaforty Wojnarowskiego z tyle razy obrabianymi już motywami, jak „Ogrojec przy kośc. św. Barbary", „Apsyda kośc. Maryackiego", „Podwórze (sic!) kośc. Maryackiego" i „Kościół Bożego Ciała", są poprawnie wykonane, ale brakuje im szerszego malarskiego zacięcia, stanowiącego urok akwafort.

Wspomniany na początku niniejszego sprawozdania Zbigniew Pronaszko, nadesłał trzy płótna z postaciami kobiecemi naturalnej wielkości, dawszy im tytuły: „Wenus" (nr. 289), „Akt" (nr. 299) i „Kobiety" (nr. 291). Na tem ostatniem płótnie umieścił artysta dwie nagie postacie kobiece, jedną przodem drugą tyłem zwróconą do widza. Jednej z nich ciało jest barwy jednolito-bronzowawej a drugiej jednolito-różowawej. W rysunku tych postaci, jako też postaci kobiecych na dwóch innych płótnach, liczył się Pronaszko z naturą i prawie jej nie futuryzował. Jedynie twarze tych kobiet, twarde w rysunku, przypominają dawniejszą manierę artysty, którą przypominają również owoce wymalowane na jednem z wymienionych płócien, a wbrew wszelkim prawom statyki, trzymające się na stoliku, choćby powinny zlecieć z niego na ziemię.

Wystawione obecnie rzeczy uprawniają do nadziei, że Pronaszko, przeszedłszy amentyczny stan malarski, ozdrowieje zupełnie i znajdzie się w gronie naszych najlepszych artystów, gdzie powinien zająć należne sobie miejsce ze względu na swój duży talent i dużą wiedzę malarską.

JÓZEF TREPKA.

POLSKI BANK HANDLOWO PRZEMYSŁOWY

SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

założony staraniem i kapitałem

WYCHODŹCTWA POLSKIEGO

STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Kapitał akcyjny 300,000.000·- Mkp.

Zakład Główny w Krakowie
ul. Wiślna L. 12

Oddział w Warszawie ul, Miodowa L. 12

Załatwia wszelkie czynności bankowe i przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je:

7% rocznie od wkładek, płatnych za rocznem wypowiedzeniem,
6% „ „ „ „ „ półrocznem „
5% „ „ „ „ „ kwartalnem „
4½% „ „ „ „ „ jednomiesięczn. „
4% „ „ „ „ „ każdej chwili.

526

Kupię majątek
300—400 morgów
dobra ziemia, łąki, dobre budynki ewentualnie inwentarz, trochę lasu, **do 65 miljonów** w zachodniej Małopolsce albo w b. Kongresówce. Wiadomość do 19 bm.:
Kraków, Biuro techniczne, Grodzka 26
Telefon Nr. 3444. 571

Okazja! Okazja!
Maszyna parowa 12 HP.
nowa z kotłem 36 m² z pompą zasilającą tanio do sprzedania — dostawa natychmiastowa
528 **„PILOT“ Lwów, Batorego 4.**

WYKWINTNE URZĄDZENIA
MEBLOWE
do salonów, gabinetów, jadalń, sypialń, biur i t. p. poleca 597
KAJETAN DUDZIAK
Kraków, ul. Floryańska L. 47.

Na święta! **Wino tokayskie i hegelajskie** -
we flaszkach, **likiery, wódki** różnego rodzaju, śliwowicę, koniaki, **miód i sok** malinowy, poleca najtaniej firma 479
J. Bielicki dawniej **H. Fritsch**
Kraków, Mały Rynek 1.

68 Firma chrześcijańska 68
68 Krowoderska 68. Kraków Biuro Bielskiej Farbiarni **R. Perschke**
farbuje w żądanych kolorach trwale i tanio. 437
68 68

Romuald Pieczarka
Kraków, Poselska 5.
Fabryczny wyrób ciast, cukrów i herbatników.
523

Księgarnia J. Czerneckiego
w Krakowie
poleca:
Ważne dla Kupców i Przemysłowców!
Poradnik o wykupnie świadectw zasadniczego Państwowego podatku przemysłowego dla Małopolski, Poznańskiego i Pomorza.
Cena z dodatkiem drożyźnianym **Mkp. 288·—**
Cena z wysyłką na prowincję (za pobraniem) **Mkp. 318·—**

Ważne dla Sędziów i Adwokatów!
Windakiewicz J. Dr.: 567
Należytości sądowe w b. dzielnicy austryackiej.
Cena z dodatkiem drożyźnianym **Mkp. 168·—**
Cena z wysyłką na prowincję (za pobraniem).

Do nabycia w Księgarni J. Czerneckiego w Krakowie
i wszystkich innych większych księgarniach.

Upiększajcie Wasze pokoje!

Wysyłamy jak przed wojną: 428

1) **Firanki na metry** piękna kanwa, przetkana paskami koloru białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka) szerokości 90 cm. (1½ łokcia). Cena metra Mk. 800·—.
2) **Na damskie i męskie palta!** KOWERKOT! Krzyk mody i praktyczności! Najpiękniejszy, czysto-wełniany kamgarnowy materjał pełnej szerokości (2½ łokcia) kolor blado-kawowy. We wszystkich większych miastach Europy niema żadnej Pani, któraby nie miała palta z kowerkotu. Cena metra 8.000.
3) **Kupon na spodnie** (2 łokcie). Czysto-wełniany kamgarnowy najlepszego gatunku materjał, czarne tło z białemi paseczkami Mk. 10.000.
4) **Na damskie kostjumy, suknie, bluzki szewiot** szerokości 116 cm. (2 łokcie) kolory; granatowy, brązowy, zielony i czarny. Nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materjał. Cena metra 2000 mk.

Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku zaliczką pocztową bez zadatku. Towar nie odpowiadający gustowi klienta przyjmujemy z powrotem. **Wzorów się nie wysyła.** Za opakowanie, przesyłkę i inne wydatki dolicza się 5%.

Adres: Łódź, ul. Kilińskiego 40. Fabrykant: LEON RUBASZKIN.

ETERNIT
Prawdziwy słynny łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu.
Najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.
Dostawy tego bezkonkurencyjnego artykułu podejmuje się w ładunkach wagonowych w każdej ilości i natychmiast jedynie
Tow. Mater. budowlanych **„HYDRUALIKA“**
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. 443

WALNE ZGROMADZENIE

Naczelnego Urzędniczego Związku Aprowizacyjnego „N. U. Z. A.“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia 1922 o godzinie 9 przedpoł. w sali rozpraw Sądu Przysięgłych w Krakowie przy ul. Senackiej L. 3.

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie dyrekcji z działalności za r. 1921. 3) Zatwierdzenie rachunków i bilansu za r. 1921. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i sprawa udzielenia dyrekcji absolutorjum. 5) Rozdział zysków za r. 1921. 6) Zmiana statutu wedle ust. o spółdzielniach. 7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Związek może zaciągnąć. 8) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony członkowi. 9) Oznaczenie marki prezencyjnej dla członków Rady Nadzorczej i wynagrodzenia dla Komisji rewizyjnej. 10) Wybór Rady Nadzorczej. 11) Wnioski i interpelacje.

Wrazie braku wymaganego kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenia z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia o godzinie 10 przedpoł. w wyżej oznaczonem miejscu.

Kraków, dnia 12 kwietnia 1922.

Prezes Rady Nadzorczej 560
Prof. Dr. Henryk Hoyer

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.
Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.
Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.
Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 431

BAZAR POLSKI S. A.
WIŚLNA L. 3.
Nadeszły etaminy, płótna, materjały ubraniowe, zefiry, oxfordy, bielizna damska, cienkie pończochy bez szwu, mydło z fabryk „TRZEBINIA i „Mewa“ i t. p.
478

Województwo krakowskie.

Do L. 23847/XI ex 1922. 519 — Kraków, dnia 13, kwietnia 1922 r.

OBWIESZCZENIE

Zmieniając obwieszczenie z dnia 10. kwietnia 1922 r. L. 23847/XI 519 w sprawie wywozu artykułów żywności, Województwo krakowskie dodatkowo ogłasza, że zakaz wywozu wymienionych w tem obwieszczeniu artykułów żywności dotyczy również transportów zaopatrzonych zezwoleniami na wywóz bez względu na datę wystawienia certyfikatów wywozowych.

Wyjątek stanowią wspomniane w powołanem obwieszczeniu przesyłki transitowe z Rumunji, transporty do Górnego Śląska, oraz wywóz jaj w granicach kontyngentu.

554

WOJEWODA:
Gałecki.

Tow. Akc. **BANK POMORSKI** Tow. Akc.

ODDZIAŁY:

Gdańsk	Warszawa	Bydgoszcz	Toruń
Langermarkt 14,2	Pl. Napoleona 6	ul. Dworcowa 2	ul. Szeroka 25
Tel. 1592.	Tel. 8032.	Tel. 1299 i 598.	Tel. 651 i 652.

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, załatwia wszelkie transakcje bankowe.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe.
ZAKUP ZŁOTA i SREBRA.
Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe.
Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci najwyższe odsetki stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia.
BANK DEWIZOWY 176
UWAGA: Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcji ostatniej emisji po kursie emisyjnym z prawem repartycji.

RZEŹBY z drzewa i różne artystyczne drobiazgi, dla miejsc kąpielowych
WYROBY koszykarskie od najzwyklejszych do najwykwintniejszych
WYROBY BEDNARSKIE
SITA i PRZETAKI — **KILIMY**
KRZESŁA
składane drewniane i kuchenne i t. p.
505
Poleca w ogromnym wyborze po konkurencyjnych cenach hurtownia
„POLONICA“ SPÓŁKA Z OGR. ODP. W KRAKOWIE
ULICA LORETAŃSKA L. 8.
Prosimy żądać ofert. Prosimy żądać ofert.

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
plac Szczepański 6
sprzedaje do zasiewów wiosennych:
Oryginalny owies szwedzki ze Svalöf
w trzech odmianach: Zwycięsca, Ligowo, Złoty Deszcz.
Oryginalny Jęczmień „HANNA“ z Czechosłowacji.
Oryginalną LUCERNĘ FRANCUSKĄ.
Oryginalny Koński Ząb Amerykański „Virginja“
wszystko wzamian za żyto lub za gotówkę. 277
Bliższe warunki w godzinach biurowych od 9—2 pop.



UDOSKONALONE
MASZYNY
do wyrobu
DACHOWKI
cementowej
PUSTAKOW
betonowych 97

Cembrowiny studziennej, rur, słupów i in.

poleca
Fabryka Maszyn **Rzewuski i S-ka**
Warszawa, ul. Ordynacka 7. Tel. 23-05.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

!WOZKI! !DZIECIĘCE!

odnawia precyzyjnie
oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie 537

J. Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7.

Inż. PIOTR KRÓL
PRZEDSIĘBIORSTWO
ELEKTROTECHNICZNE W KRAKOWIE

Biuro i składy, Wiślna 2. Tel. Nr. 2030.
Specjalne warsztaty elektryczne Tarłowska 12, dom własny.

wykonuje wszelkiego rodzaju i rozmiarów instalacje i urządzenia elektryczne dla celów przemysłowych i rolniczych, budowę kompletnych elektrowni dla miasteczek, wsi, pałaców, tartaków, młynów i t. p.

Dostarcza wszelkich materjałów elektrotechnicznych, oraz telefonów, maszyn i t. p.

Na żądanie wykonuje projekty i kosztorysy! Dotąd wykonano cały szereg pierwszorzędnych instalacji w kraju. 543

Gospodarstwa
od 30 do 300 mórg oraz większe majątki do 20000 mórg młyny wodne i parowe, cegielnie parowe, tartaki, mleczarnie, browary, kamienice, fabryki są zaraz korzystnie do nabycia. — Łaskawe spieszne zgłoszenia lub przybycie uprasza

K. PRZYBYŁ, w POZNANIU
ulica Jasna l. 12. 569

ZWIĄZEK EKONOMICZNY
KÓŁEK ROLNICZYCH
w Krakowie, ul. Wiślna 8.
Oddział we Lwowie, ul. Mickiewicza 20.

dostarcza najszybciej wagonowo: cement, wapno do bielenia, wapno budowlane, gips, węgiel, koks, papę, ter, szkło, blachę cynkową i pocynkowaną.
Przyjmuje: oferty na wszelkie artykuły spożywcze.
Dział rolniczy poleca do natychmiastowej dostawy wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze z magazynów w Krakowie i we Lwowie. 534

Wspólników z poważnym kapitałem
poszukuje się **we Lwowie** celem rozszerzenia:

1) **Wytwórni zabawek wełnianych** (istnieje od 1912 r. robotnic 20).
2) **Pracowni trykotarskiej** (o 11 maszynach).

w Krakowie do: 562

3) **Nieustającej wystawy wyrobów polskich.** (istnieje od 1906 r. w centrum miasta).
4) **Wytwórni ozdób na drzewko** (istnieje od 1917 r. robotnic 45)
5) **Wykończalni bieliźniarskiej** (14 specjalnych maszyn o popędzie motorowym, istnieje od 1917 r.)

Informacji udziela się i przyjmuje zgłoszenia Liga Pomocy przemysł. w Krakowie Grodzka 18, do 30/4 1922.

KWIATY SZTUCZNE
WIENCE = BUKIETY
BUKIETY DO SWIEC KOSCIELNYCH
Hurtownie po cenach fabrycznych
W. Nowak Kraków
Garbarska 26.
583

Węgiel Górnośląski
dostarcza **Jan Kostecki**
Kraków, Zacisze 12.
Telefon 2304, 545

Ważne dla Pań!
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Z. KALAFARSKIEJ
w Krakowie, ul. św. Filipa 21 parter
dawniej Szewska 12. 409

Przyjmuje zamówienia na **wszelkie suknie kostjumy, płaszcze i t. p.**
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny konkurencyjne.
Przy żakietach i płaszczach robota męska.

„KRAKUS“
Zjednoczone Fabryki przetworów wyskok. i owocowych S. A.
Tel. 3144 **w Krakowie-Podgórzu** Tel. 3144

POLECAMY WSZYSTKIM SWOJE WYROBY:

WÓDKI, LIKIERY, RUM,
ŚLIWOWICĘ
ORYGINALNĄ
KONIAK
PRAWDZIWY DESTYLAT WINNY
ORAZ
MARMOLADĘ PRAWDZIWĄ OWOCOWĄ
(40% CZYSTEGO CUKRU).

Dla konsumów i zrzeszeń po cenach fabrycznych.

„KRAKUS“
Zjednoczone Fabryki przetworów wyskok. i owocowych S.A.
Tel. 3144 **w Krakowie-Podgórzu** Tel. 3144
581

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.
w Krakowie, Floryańska 32
poleca wyroby koszykarskie, jako to:
walizy i kosze podróżne, meble ogrodowe, pokojowe i salonowe, kosze na kwiaty, na papierosy, kosze i torby miastowe. 537
Galanterye jak: tacki, kasetki, lampy elektryczne i t. p.
Zakup i sprzedaż wikliny, rogożyny i artykułów pomocniczych koszykarskich.
Duży wybór mebli wiklinowych, rogożynowych i trzcinowych.

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE
przedtem
SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI
REPREZENTACJA POLSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH
BROWN BOVERI S. A.

Kraków, ul. Dominikańska 3. — Telefon 1206.
Wykonywa wszelkie roboty elektrotechniczne.

ODDZIAŁ TOWAROWY
ul. św. Marka 27. — Telefon 1206.

POSIADA NA SKŁADZIE: wszelkie materjały do instalacji elektrycznego światła i siły, sygnalizacji, gromochronów, telefonów i t. p. **MASZYNY ELEKTRYCZNE** dla rozmaitych napięć i siły z fabryki **Brown Boveri.** 539

Powozik nowy na oliwnych osiach, powóz na 4 osoby. Wózki na resorach nowe i używane sprzedaje Szymski, Kraków, Rakowicka 11. 541

Organy kościelne o dobrych jeszcze głosach, są do sprzedania w Zawoji ad Maków, Małopolska. 520

Naprawa dywanów smyrneńskich, strzyżonych, kilimów, tkanin maszynowych it.d. Sołtanowa, Siemiradzkiego 25 parter.

Koszule męskie elegancko, tanio i szybko wykonuje 432
Pracownia bielizny „RÓŻA“
Kraków, ul. Filipa 23.

ULE amerykańskie systemu „Dadant-Blatt“ kompletne poleca na zbliżający się sezon ze składów swych fabryka „Bieńczyce“ w Bieńczycach pod Krakowem, detalicznie i wagonowo (po 50 sztuk). 448

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI i DACHY

Z dobrego piasku, który zwykle leży jako nieużytek, można (z domieszką cementu) stawiać ciepłe, suche i zdrowe budynki i pokrywać dachy mocniej i o wiele taniej, niż z różnych innych materjałów. Każdy może u siebie na miejscu (dla siebie lub na sprzedaż z dużym zyskiem) wyrabiać ten najpraktyczniejszy dzisiaj materjał budowlany na naszych bardzo niekosztownych maszynach i formach. Robota nadzwyczaj łatwa i prosta. Instruktor nasz wyuczy prostego robotnika w 2 dni. Firma nasza otrzymała za ten dział kilkanaście medali z różnych wystaw, setki poważnych świadectw i podziękowań, z których część z adresami wysyła na żądanie. W szczególności polecamy maszyny i formy do wyrobu z piasku i cementu: **Cegły i pustaków** (najtańsze i najtrwalsze mury ciepłe, suche i zdrowe). **Dachówki** (która nie przecieka, nie przewiewa, nie łasuje się i wiatr jej nie zerwie), **Cembrowiny** studziennej (najtrwalsza studnia, najlepsza woda), **Rur** wszelkich, **Sączków** (tańszych znacznie od glinianych), **Słupów** ogrodzeniowych (nie gnijących w ziemi, wprost wiecznych, czyli też najtańszych), **Żłobów, Koryt, Płyt** i t. p. Dachówka w niektórych okolicach wypada taniej nawet od pokrycia słomą. — Objaśnienia darmo. — Uprasza się o obejrzenie stałej wystawy.

J. ZABOKRZECKI i S-ka
Warszawa, ul. Czackiego 9 (dawniej Włodzimierska).
527

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
NA SWIĘTA po najtańszych cenach
poleca wszystkie towary wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych delikatesów, win i likierów.
Firma **WOJCIECH OLSZOWSKI**
Kraków, Mały Rynek. 417
Za jakość i czystość ręczy się.

INŻYNIER WIKTOR SKOŁYSZEWSKI
Kancelarya Kraków, św. Jana l. 14. I. p.
mieszkanie Jana Kochanowskiego l. 10. II. p. telefon 2208 wykonuje roboty w zakres miernictwa wchodzące jak parcelacje komasacje, działy spadkowe gruntów, odgraniczenia i t. p. 551

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
ODDZIAŁ KRAKOWSKI W KRAKOWIE, RYNEK GŁOWNY 19.
TELEFON DYREKCYI Nr. 1530. — TELEFON BIURA Nr. 3349.

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

ODDZIAŁY w KRAJU:
Bydgoszcz, Grudziądz, Kielce, Lublin, Łódź, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jerzyce, ul. Gwarna, **Radom, Toruń, Warszawa i Zbąszyn.**
Oddziały zagraniczne: Gdańsk, Paryż, Nowy Jork.

Kapitał akcyjny i rezerwowy: Mkp. 1,100,000,000·— Wkłady: przeszło Mkp. 8,000,000,000·—

Załatwiamy wszystkie transakcye bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Od wkładek płacimy:
3½% à vista, 4% za jednomiesięcznem,
4½% za kwartalnem, 5% za półrocznem,
6% za rocznem wypowiedzeniem.

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych.

Godziny kasowe od 9 do 1.

Poszukuję
od zaraz
werkmistrza
z dwoma lub trzema wyuczonemi siłami
do fabryki kilimów i dywanów,
który jest w tej branży dobrze obeznany (jak w farbowaniu, przędzeniu wełny itp). i któryby mógł nowe siły wyuczyć. Ewtl. jedna familja, która jest wprawna w wyrobie kilimów. 583

Podróż będzie zwrócona. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z podaniem poborów i odpisem świadectw proszę przesłać do

P. Pokora -- Wejherowo (Pomorze).

List otwarty.

Na skutek narzekań części klienteli, może zresztą mylnie poinformowanej, że Zakłady „Tęcza“ pobierają wyższe ceny, aniżeli inne podobne zakłady za chemiczne czyszczenie odzieży, oznajmiamy, że benzyna i chemikalia, w ostatnich 2-3 miesiącach o 50-100% zdrożały, o czem każdy zresztą łatwo przekonać się może.

Zakłady **prawdziwie chemicznego czyszczenia** przyjmując odzież do **chemicznego oczyszczenia, a nie prania,** przedmioty te istotnie **chemicznie benzyną i innymi chemikaliami czyszczą, a nie piorą w wodzie,** więc koszta za swe wydatki i pracę policzyć muszą.

Różnicę w pracy przy czyszczeniu benzyną a praniu w wodzie, oszczędzanie materyału fasonu, koloru, i pewność iż raz wywabione plamy nie wrócą, może każdy sam poznać, jeżeli osobiście obserwować będzie cały przebieg tej pracy — do czego — podnosimy to — ma każdy prawo i powinien nawet we własnym interesie domagać się tego od przedsiębiorcy, któremu powierzył czyszczenie swej garderoby.

Sumienny zaś przedsiębiorca niepowinien odmówić temu słusznemu żądaniu swej klienteli.

Zapraszamy chętnych widzów i interesujących się do łask. zwiedzenia naszych zakładów „Tęcza“ przy ul. Czarnowiejskiej 72—74 i to możliwie w godzinach pracy. 516

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.